

Systematyczna poprawa warunków socjalnych na wsi

W myśl przyjętego na XV Plenum KC PZPR perspektywicznego programu poprawy żywienia narodu do 1990 r. sprawy rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej traktowane są nierozdzielnie z awansem socjalnym i kulturalnym wsi oraz poprawą warunków życia i pracy jej mieszkańców.

Polityka rolno o takich właśnie założeniach realizowana jest konsekwentnie już od pierwszych lat bieżącej dekady, a wyrazem wcielania jej w życie jest rozwój infrastruktury cywilizacyjnej i świadczeń socjalnych dokonujących się w tempie niespotykanym wcześniej w historii naszej wsi.

Przełomowe znaczenie miało tu niewątpliwie objęcie w 1972 r. całej ludności wiejskiej bezpłatną opieką lekarską. Od tego czasu minęło sześć lat, w czasie których stworzona została na wsi podstawowa sieć ośrodków zdrowia.

Kolejną decyzją socjalną o historycznym znaczeniu, będącą wyrazem konsekwentnego wcielania w życie uchwał XV i XVI Plenum KC PZPR oraz świadectwem stałej troski o tworzenie ludności rolniczej coraz lepszych warunków życia i niwelowania różnic pomiędzy miastem i wsią, było uchwalenie w 1977 r. ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Pierwsze emerytury wypłacane są rolnikom już od początku br.

Do znacznych osiągnięć w postępie socjalnym, jaki w minionych latach dokonał się na wsi należy zaliczyć rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę urządzeń komunalnych oraz sieci placówek usługowych, handlowych i kulturalno-oświatowych.

Podjęte i zrealizowane dotychczas przedsięwzięcia przynoszą konkretne efekty nie tylko w sferze socjalnej, ale także unowocześnianiu rolnictwa i wsi w szerokim tego słowa znaczeniu oraz intensyfikacji produkcji. (PAP)

Podjęte i zrealizowane dotychczas przedsięwzięcia przynoszą konkretne efekty nie tylko w sferze socjalnej, ale także unowocześnianiu rolnictwa i wsi w szerokim tego słowa znaczeniu oraz intensyfikacji produkcji. (PAP)

W RSP BORKOWICE • W CEMENTOWNI „GÓRAŹDZE” • NA GÓRZE ŚW. ANNY

Premier P. Jaroszewicz na Opolszczyźnie

Na Opolszczyźnie przebywał w piątek członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz.

W godzinach przedpołudniowych odwiedził on Rolniczą Spółdzielnię Produkcji w Borkowicach, która jest jednym z największych w regionie producentów brojlerów.

W dalszym ciągu pobytu premier odwiedził cementownię „Góraździe”, jedną z dwóch nowo wybudowanych w woj. opolskim, która jest wielkim dostawcą cementu dla całego kraju. W Górażdżach produkować się będzie rocznie

2 400 000 ton cementu. Wykorzystanie najnowszej technologii i urządzeń zapewnia tu szczególnie wysoką efektywność. Mniejsze niż w innych cementowniach jest zużycie paliwa i energii elektrycznej.

W czasie pobytu na Opolszczyźnie premier Piotr Jaroszewicz odwiedził górę św. Anny, która od trzeciego Powstania Śląskiego stała się symbolem walki i zwycięstwa ludu śląskiego nad niemieckim zaborcą. Znajduje się ona na terenie gminy Leśnica, odznaczona w ubiegłym roku Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy. (PAP)

Załoga „Sojuza 28” powróciła na Ziemię

Agencja TASS informuje, że międzynarodowa załoga kosmonautów, złożona z Aleksieja Gubariewa i Vladimira Remka powróciła w piątek na Ziemię, natomiast Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko kontynuują prace na stacji orbitalnej „Salut-6”.

Agencja podała, że Gubariew i Remek wylądowali w wyznaczonym rejonie ZSRR 310 km na zachód od Celinogradu. Ich samopoczucie jest dobre. (PAP)

Początki siewów w Wielkopolsce

Rolnictwo Wielkopolski czeka w pogotowiu na możliwość rozpoczęcia siewów zbóż jarych i grochu. Na ogół na polach jest jeszcze zbyt mokro. Niektóre tereny jednak szybko się osychają po ostatnim deszczu i tam przystępuje się do siewów wiosennych.

W województwie leszczyńskim najpierw rozpoczęło je w Kombinacie PGR Góra, gdzie w PGR Wąsosz zasiano kilkanaście hektarów owsa. Sieje się w tym Kombinacie również groch. Do siewów owsa przystąpili również rolnicy w gminie Włoszakowice.

Pierwszy do siewów owsa w województwie poznańskim zabrał się Kombinac PGR Maniechki, gdzie do piątku obsiano około 60 hektarów.

W pozostałych województwach czyni się nadal przygotowania do siewów: wykonuje orki, rozsypuje nawozy sztuczne. (emp)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozmowy ZSRR — Maroko

Na Kremlu zakończyły się w piątek rozmowy radziecko-marokańskie z udziałem premiera ZSRR A. Kosygina i premiera Maroka A. Osmana. Wymieniono poglądy na temat dwustronnych stosunków radziecko-marokańskich i omówiono m. in. kwestię dalszego rozwoju wzajemnie korzystnych dla obu państw kontaktów handlowych, przemysłowych, naukowych i w innych dziedzinach.

Wybory municypalne

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanii R. M. Villa oświadczył w piątek, że pierwsze od czterdziestu lat demokratyczne wybory municypalne w tym kraju zostaną przeprowadzone w miesiąc po przyjęciu nowej konstytucji. Według ostatnio opracowanego

Wiosenne spotkanie handlowców w Poznaniu



Tradycyjnie już, choć bez udziału publiczności, handlowcy spotkają się na wiosennej giełdzie w Poznaniu. Zapoczątkowane w poniedziałek kontrakty określają wielkość i rodzaj zapotrzebowania sklepów w najbliższym półroczu. Na zdjęciu: fragment przygotowywanego stoiska Zjednoczenia Przemysłu Dzwiniarskiego. (za)

Fot. — H. Kamza

J. Carter o sprawach międzynarodowych i problemach wewnętrznych USA

Prezydent USA, Jimmy Carter, odbył w czwartek w późnych godzinach nocnych czasu warszawskiego konferencję prasową, w trakcie której omówił szereg zagadnień międzynarodowych i problemów wewnętrznych USA.

Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie, prezydent ostrzegł Izrael, że odmowa wycofania wojsk z zachodniego brzegu Jordanu „będzie bardzo poważnym ciosem dla pokoju”. Odrzucił też twierdzenie Izraela, jakoby kraj ten nie był zobowiązany przez rezolucję ONZ do wycofania swoich wojsk z okupowanego zachodniego brzegu Jordanu. Odmowa realizacji postanowień rezolucji nr 242 Zgromadzenia Ogólnego NZ w odniesieniu do zachodniego brzegu Jordanu będzie całkowitym odejściem od polityki poprzednich rządów izraelskich — podkreślił Carter.

Powyższe stwierdzenia były polemiką ze stanowiskiem zajętym przez premiera Begin, że Izrael nie potrzebuje i nie wycofa swoich wojsk z zachodniego brzegu

Jordanu. Równocześnie Carter stwierdził, że nie zamierza wywrzeć osobistej presji na premiera Begin w tej sprawie podczas spotkania w Waszyngtonie. Jeśli idzie o nieporozumienia, dzielące Egipt i Izrael, prezydent Carter wyraził pogląd, że izraelskie zadanie utrzymania osiedli żydowskich i baz lotniczych na Synaju będzie „stosunkowo łatwe do rozwiązania”, natomiast poważnym problemem będzie wycofanie wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Jordanu i kwestia obojczy dla Palestyńczyków.

Przechodząc do sytuacji w „rogu Afryki” Carter podkreślił, że prezydent Somalii — Siad Barre poinformował go w środę wieczorem o decyzji wycofania wojsk somalijskich z pustyni Ogaden, okupowanej przez nie od ubiegłego roku. Carter wyraził poparcie dla wszelkich wysiłków mediacyjnych między Somalią a Etiopią, podejmowanych przez Organizację Jedności Afrykańskiej.

Poruszając sprawę Rodezji prezydent potwierdził, że plan anglo-amerykański pozostaje podstawą

Dokończenie na str. 2

K. Waldheim zaniepokojony sytuacją w Libanie

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, wyraził poważne zaniepokojenie z powodu „niestabilnej sytuacji w Libanie południowym, a zwłaszcza wyjątkowo trudnych i niebezpiecznych warunków, w których obserwatorzy wojskowi ONZ są zmuszeni wykonywać swe zadania”. W opublikowanym w siedzibie ONZ oświadczeniu K. Waldheim oznajmił, że posterunki obserwatorów ONZ, rozlokowane wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej, są regularnie ostrzeliwane i napadane.

Władze libańskie i obserwatorzy ONZ wielokrotnie wyrażali zaniepokojenie, aby położyć kres tego rodzaju praktykom, stanowiącym zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. (PAP)

Kończy się wojna w Ogadenie

Somalia wycofuje wojska z Etiopii

Wszystko wskazuje na to, że wojna w etiopskiej prowincji Ogaden nie potrwa już długo. Jak informowaliśmy, rząd Somalii oznajmił w czwartek, że wycofuje swe regularne wojska z południowo-wschodnich rejonów Etiopii. Oświadczenie w tej sprawie opublikowało somalijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że decyzja rządu Somalii nastąpiła po sukcesach wojsk etiopskich, które odniosły ostatnio szereg decydujących zwycięstw z siłami interwencyjnymi, odzyskując kontrolę nad większą częścią prowincji Ogaden. Opór wojsk somalijskich został przełamany na wszystkich odcinkach frontu i obecnie następuje ich pociąganie w kierunku granicy. (PAP)

Odpowiedź na apel kościuszkowców

Żołnierski czyn dla uczczenia 35 rocznicy powstania LWP

Apel żołnierzy i Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki o podjęcie żołnierskiego czynu na cześć 35-lecia ludowego Wojska Polskiego spotkał się z pełną aprobatą społeczności żołnierskiej reprezentowanej przez wojewódzkie: Pomorski, Śląski i Warszawski oraz rodzaje sił zbrojnych: Marynarkę Wojenną, Wojska Lotnicze, Wojska Obrony Powietrznej Kraju i Wojska Ochrony Pogranicza.

W organizacjach partyjnych i kołach Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, we wszystkich kolektywach żołnierskich oraz wśród pracowników cywilnych podejmowane są różnorodne przedsięwzięcia społeczno-polityczne, szko-

leniowo-wychowawcze i prace, służące gospodarce narodowej.

Wśród pierwszych zgłoszeń znalazło się zgłoszenie żołnierzy jednostek kolejowych i drogowych, którzy w tym roku wspomagać będą cywilne przedsięwzięcia, m. in. na następujących placach budów: Centralnej Magistrali Kolejowej oraz trasach drogowych Kraków — Gliwice i Warszawa — Poznań.

Zobowiązaniom podjętym w odpowiedzi na kościuszkowski apel towarzyszy hasło: „Pod przewodnictwem partii wspólnie z całym narodem, rzetelną żołnierską służbą i pracą, wspólnie tworzymy siłę i wielkość socjalistycznej Ojczyzny”. (PAP)

od GŁOSU

Zwiedzy już, drogie w tym roku, 8-marcowe kwiatki, ochłonięły mężczyźni i rady zakładowe, także kobiety powróciły do rzeczywistości... O ich roli w życiu społecznym i rodzinnym ktoś tam znowu przy sobie za rok.

Właśnie: świętujemy Dzień Kobiet, czy też coś jeszcze ponadto czynimy? Odpowiedzi udziela życie. Proszącność i mnogość poruszeń kłopotów, zda się zaprzeczać idei wynoszenia na piedestał kobiecości. Bo niby gdzie kobiecie stać na pomniku, gdy musi właśnie stać w kolejkach, wyjechać się w zakładzie usługowym, lub siedzieć w domu, gdyż nie ma gdzie zostawić dziecka? Miał stać jej pod nożem płatkę róży, skutecznie będzie usuwać im — spod rąk — wszelkie kłody i zbędny trud.

Takim właśnie powszednim sprawom kobiety poświęcona jest czwartkowa uroczysta Sekretariatu CRZZ o dalsze doskonalenie działania związków zawodowych na rzecz kobiet pracujących. Chodzi o ulżenie im na przykład w pracy fizycznej — wdrażaniem nowej techniki, w powszednich domowych zajęciach — lepszą organizacją i zaopatrzeniem handlu oraz usług, większym staraniem o ich zdrowie, o ochronę macierzyństwa. Te idee, zawarte w naszych dokumentach najwyższej rangi, realizowane są jak widać konsekwentnie, na co dzień. Ale też w tym dziele jest nadal sporo do zrobienia. Odnawiamy więc ten nowy akt, jako kolejny konsekwentny krok, znaczący więcej niż kwiaty na 8 Marca.

Kwiaty — owszem, miła rzecz. Lecz jeszcze lepsza i wdzięczniejsza — stoiłowa przyzakładowa, zapraszająca gospodynię-pracownicę od części zakupów i gotowania w domu. CRZZ daje więc kobietom kolejny bukiet. Ten nigdy nie zwiędnie, jeśli zostanie w pełni zrealizowany.

ZS

Minął najtrudniejszy okres zimowego szczytu

Energii elektryczną trzeba oszczędzać zawsze

Najtrudniejszy okres szczytu zimowego energetyka ma już za sobą. Zapotrzebowanie na moc produkcyjną w godzinach największego poboru energii jest mniejsze. Mimo to oszczędność w korzystaniu z prądu nadal jest konieczna — niezależnie od pory dnia i roku. Taką zasadę przyjęło już i stosuje w praktyce wiele zakładów przemysłowych, a zwłaszcza największy „pożeracz” energii.

Jak informują inspektorzy Zakładów Energetycznych Okręgu Południowego w Katowicach, przekroczenia poboru mocy w poszczególnych zakładach miały ostatnio miejsce tylko w pojedynczych przypadkach. Niektóre z zakładów — jak np. Huty „Zawiercie” i „Kościszewo” — utrzymały się natomiast poniżej norm zużycia energii w styczniu i lutym br.

Najbardziej energooszczędni wytwórcy opracowali dobowe plany stopniowego wyłączania urządzeń i wprowadzili takie zmiany w organizacji pracy, które pozwoliły na przesunięcie niektórych robót na drugą zmianę. Działania takie podjęto m. in. w „Konstalu”, w Fabryce Lamp Żarowych „Polam” w Katowicach i w Kombinacie Górniczo-Hutniczym „Bolesław”.

Wiele uwagi sprawie oszczędności energetycznych poświęca się w górnictwie węglowym. W kopalniach, przy okazji modernizacji

— wprowadza się nowoczesne rozwiązania napędów głównych i trakcji. Np. Kopalnia „Moszczenica” od 1970 r. zmniejszyła zużycie energii na jedną tonę wydobywanego węgla aż o 50 procent. Natomiast w kopalni „Ziemowit”, dzięki modernizacji 5 pomp wodnych zaoszczędzono 2200 megawatów energii.

Wiele oryginalnych rozwiązań technicznych wprowadzono także w Kombinacie Górniczo-Hutniczym „Bolesław”. Opracowano tu kompleksowy program przedsięwzięć na rzecz dalszej racjonalizacji zużycia paliw i energii do 1980 r.

Podobne programy opracowano także w zakładach górniczych i hutniczych woj. legnickiego.

Znacznymi oszczędnościami energii mogą pochwalić się tarnowskie zakłady pracy, a wśród nich największe przedsiębiorstwo tego województwa — Zakłady Azotowe. W porównaniu z 1976 r. zmniejszono tu zużycie prądu o blisko 2 procent — przy wzroście produkcji o 5 procent.

Znaczne efekty ma na swoim koncie również Huta im. Lenina. Zakład obniżył przyznane limity zużycia prądu o około 5 mln kWh. Jest to ilość energii, jaką w ciągu tygodnia zużywa 100-tysięczne miasto. Osiągnięto to dzięki zastosowaniu wielu przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych. (PAP)

Proces Croissanta odłożony natychmiast po rozpoczęciu

W czwartek przed 12 Izba Karna Sądu Krajowego w Stuttgarcie rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi grupy Baader-Meinhof, Croissantowi, oskarżonemu o popieranie „zbrodniczego spisku”. W szczególności zarzuca mu się zorganizowanie dla grupy terrorystów systemu informacyjnego. Croissant usiłował schronić się do Francji, gdzie prosił o azyl polityczny, ale został wydany w ręce władz zachodniemieckich.

Rozprawa przeciwko Croissantowi wywołuje duże zainteresowanie opinii publicznej zarówno w Niemczech Zachodnich, we Francji jak i w innych krajach. Publiczność na sali rozpraw została zaintrygowana zwiłką w rozpoczęciu procesu. Przyczyna okazała się nieobecność obrońców. Po dłuższym

oczekiwaniu, spośród sześciu adwokatów Croissanta pojawił się tylko jeden, mianem Eberhard Kempf, i to tylko po to, aby złożyć protestacyjne oświadczenie. Kempf zarzucił przewodniczącemu rozpraw sędziemu Schiebelowi, że zarządzenia dotyczące rewizji osobistej obrońców wymagające na wet rozbierania się, oznaczają dyskryminację obrony wobec innych stron procesu. Wyjaśnił, że pięciu obrońców odmówiło poddania się rewizji i dlatego też nie są obecni w sali.

Sędzia Schiebel zaproponował zmianę przepisów dotyczących rewizji osobistej, ale nie zgodził się na rezygnację z niej, ponieważ nie zadowoliło to obrony, po dłuższej wymianie zdań z adwokatem Kempfem, sędzia musiał zarządzić przerwę w rozprawie. (PAP)

J. Carter o sprawach międzynarodowych

Dokończenie ze str. 1
wszelkich rozwiązań. Wyraził on nadzieję, iż uda się zorganizować konferencję z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, zarówno w samej Rodzji, jak i za granicą, której celem byłoby usunięcie rozbieżności między planem anglo-amerykańskim, a tzw. uregulowaniem wewnętrznym, podpisanym przez reżim Smitha z ugodowymi przywódcami murzynskimi. Prezydent potwierdził w ten sposób, że rozwiązania wewnętrzne nie niezadowalające dla Stanów Zjednoczonych.

Jednym z tematów konferencji był trwający od 94 dni strajk górników amerykańskich. Prezydent wyraził nadzieję, iż górnicy podporządkują się sądowemu nakazowi po powrocie do pracy, wydanemu na podstawie ustawy Tafta-Hartleya. (PAP)

Na terenach targowych

Trwają przygotowania do „Secury-78”

Jednym z salonów specjalistycznych, które odbędą się w dniach od 16 do 21 kwietnia br. na terenach MTP będzie Międzynarodowa Wystawa i Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Ochrona czło-wieka w środowisku pracy” — „Secura-78”. Pierwsza tego typu impreza odbyła się w roku 1975.

„Secura 78” realizowana jest w porozumieniu z Międzynarodowym Biurem Pracy i Międzynarodowym Stowarzyszeniem Zabezpieczenia Społecznego w Genewie. Organizatorem imprezy jest Centralny Instytut Ochrony Pracy, Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, Polska Izba Handlu Zagranicznego, CRZZ, NOT i dyrekcja MTP.

Program obejmuje międzynarodową wystawę, sympozjum oraz przegląd filmów, plakatów i wydawnictw z zakresu nowoczesnych rozwiązań ochronnych i ergonomicznych oraz osiągnięć naukowo-technicznych, służących ochronie człowieka w środowisku pracy.

Zaprezentowane zostaną techniczne środki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wynalazki i usprawnienia racjonalizatorskie w tej dziedzinie, aparatura badawcza i kontrolno-pomiarowa do badania stężeń plynów, gazów, natężenia hałasu oraz środki ochrony osobistej i wszelkie środki popularyzacyjno-wychowawcze, związane z ochroną pracy. W wystawie weźmie udział 10 państw, które otrzymują do swojej dyspozycji powierzchnię 14 500 m kw. Polska ekspozycja zorganizowana jest pod hasłem „Prawo człowieka do bezpiecznej pracy”. Wyroby reprezentują resorty przemysłu maszynowego, maszyn ciężkich i rolniczych, górnictwa i maszyn górniczych, przemysłu lekkiego, budownictwa, komunikacji i Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

Kilkuset przedstawicieli z kilkunastu państw weźmie również udział w towarzyszącym „Secure 78” międzynarodowym sympozjum. Jego tematem to zwalczanie zagrożeń występujących w procesach chemicznych, transporcie zakładowym i pracach na dużych wysokościach. (map)

Brak perspektyw szybkiego zakończenia strajku górników amerykańskich

Mimo odwołania się prezydenta Jimmy Cartera do ustawy Tafta-Hartleya, zwanej również ustawą „antystrajkową”, nie widać perspektyw zakończenia trwającego od przeszło trzech miesięcy strajku górników kopalń węgla, położonych we wschodnich i środkowych rejonach Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z postanowieniami tej ustawy, prezydent powołał trzyosobową komisję, która w śróde zakończyła przesłuchania przedstawicieli Związku Zawodowego Górników i Właścicieli Kopalń.

Oczekuje się, że komisja przedstawi wkrótce raport prezydentowi, co umożliwiłoby szefowi państwa wystąpienie do sądu federalnego o wydanie nakazu przerwania strajku na przewidziany w ustawie Tafta — Hartleya okres 80 dni, podczas którego trwałyby dalsze negocjacje.

Przewodniczącą komisji — John Gentry, wyraził jednak pogląd, że rychłe zakończenie strajku na drodze porozumienia górników i pracodawców jest mało prawdopodobne. Dodał, że rokowania obu stron znalazły się w impasie, z którego nie widać wyjścia. (PAP)

Współpraca krajów socjalistycznych z rozwijającymi się

W stolicy Węgier zakończyło się trzydniowe międzynarodowe seminarium, poświęcone aktualnym problemom współpracy gospodarczej między państwami socjalistycznymi a rozwijającymi się.

Uczestnicy seminarium przeanalizowali możliwości dalszego jej zacieśnienia. Stwierdzono, że już teraz współpraca gospodarcza krajów socjalistycznych z rozwijającymi się przybiera nowe formy, wychodzące poza zwykłą wymianę towarową. Coraz częściej są obrotu finansowe i wspólne wykorzystywanie zasobów surowcowych.

Seminarium zostało zorganizowane przez Konferencję NZ d.s. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) oraz Instytut Gospodarki Światowej Akademii Nauk WRL. Wzięło w nim udział około 30 naukowców z krajów socjalistycznych i rozwijających się oraz przedstawiciele kilku organizacji międzynarodowych. (PAP)

W Nadrenii Północnej — Westfalii

Atlasy szkolne bez granic Rzeszy z 1937 r.

Na podstawie rozporządzenia ministra oświaty rządu krajowego Nadrenii Północnej — Westfalii, Juergena Girgensohna (SPD), czołowi wydawcy atlasów rozpoczęli druk map, na których zaznaczono na terytorium Polski linia granicy Rzeszy niemieckiej z 1937 roku zostanie usunięta. Jak pisał „Neue Ruhr Zeitung”, minister Girgensohn oświadczył, że służy to porozumieniu międzynarodowemu, a szczególnie dobrym stosunkom RFN z PRL.

Podczas obrad polsko-zachodniemieckiej Komisji do Spraw Rewizji Podręczników Szkolnych strona polska domagała się usunięcia z atlasów szkolnych w RFN granic Niemiec z 1937 roku. Pierwszym krajem w RFN, który to wprowadza jest Nadrenia Północna — Westfalia. (PAP)

KRONIKA DNIA

NAGRODA MINISTRA DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ROLNICZYCH

Władze województwa poznańskiego zorganizowały w imieniu ministra rolnictwa spotkanie z inicjatorami i realizatorami poznańskiego eksperymentu w oświacie rolniczej. Dziesięcioosobowy zespół pracowników szkolnictwa rolniczego z Wielkopolski otrzymał nagrodę ministra rolnictwa i leśnictwa. Laureatami zostali Tadeusz Bielacki, Florian Czajczyk, Marian Dobkiewicz, Eugeniusz Zieliński, Aleksander Libera, Stanisław Sroka, Zenon Pepeta, Józef Piotrowski oraz Konrad Wiciak. Ponadto Kazimierzowi Fedykowi z Poznania i Zbigniewowi Mieczko z Gryźniewa wręczono listy gratulacyjne ministra i przewodniczącego ZG ZSMP za rozwój Telewizyjnego Technikum Rolniczego. Podobnymi listami wyróżniono Zespoły Szkół Rolniczych w Rokietnicy, Trzciance i Środzie. (emp)

ZWIĄZKOWE OBRADY

W Warszawie obradowało w piątek plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. Tematem obrad było określenie zadań pracowników środków masowego przekazu wynikających z postanowień II Krajowej Konferencji PZPR.

W Warszawie odbyło się w piątek plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych. Omawiano sprawy dalszego doskonalenia pracy zakładowych organizacji związkowych w realizacji zadań społeczno-zawodowych urzędów administracji państwowej, wynikających z postanowień II Krajowej Konferencji PZPR.

Tego dnia obradowało również plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społdzielczości. Związkowcy dyskutowali na temat zwiększenia efektywności działań socjalno-bytowych na rzecz załóg pracowniczych i ich rodzin. (PAP)

MŁODZIEŻOWA OLIMPIADA

Dzisiaj, 11 bm, w Nowym Mieście nad Wartą zainaugurowane zostaną w województwie poznańskim eliminacje do młodzieżowej olimpiady wiedzy społeczno-politycznej pod hasłem „Nasz rodowód”. Pierwszy etap eliminacji w szkołach zakończony zostanie w marcu; wojewódzki finał olimpiady odbędzie się w maju.

Na dzisiejszej inauguracji wyróżniający się członkowie ZSMP otrzymują legitymacje PZPR; inauguracja połączona jest z wystawą plakatu i kiermaszem książek o tematyce społeczno-politycznej. (ask)

Na europejskich wystawach

Kilimy z Poznania wzbudzają zachwyt

Specjalnością Wielkopolskiej Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego w Poznaniu są kilimy, które nie tylko znawcom imponują kunsztem wykonania. Tkane na krosnach rozmaitych rozmiarów, zachwycają też swoją kolorystyką i wzornictwem. Potwierdzeniem renomy kilimów są liczne oferty, składane w spółdzielni — także przez zagranicznych kontrahentów.

Poznańscy rękodzielniccy artyści zapraszani są też do udziału w różnych wystawach międzynarodowych, ich prace wszędzie cieszą się zainteresowaniem fachowców i zwiedzających. Ostatnio spółdzielnia eksponowała swe wyroby w Monachium i Wiedniu. Przygotowała też kolekcję czternastu kilimów na wystawę, przygotowywaną w Moskwie z okazji zbliżającej się Olimpiady. Obecnie wykonuje się zestaw czterech kilimów i okazały dywan na wystawę w Wilnie.

Udział spółdzielni we wszystkich podobnych imprezach służy również rozwinięciu jej produkcji na eksport. (bop)

Kara 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo

Przed Sądem Wojewódzkim w Przemyślu zakończył się proces przeciwko 20-letniemu Jerzemu Stafiejowi z Rozborza w woj. przemyskim, oskarżonemu o zabójstwo w celach rabunkowych samotnej, 63-letniej Bronisławy O., która prowadziła w Przemyślu prywatny dom noclegowy.

Dzięki energicznej akcji funkcjonariuszy MO sprawa została ujęta w dwa tygodnie po dokonaniu zbrodni. Był to sukces organów ścigania, bowiem przez dom noclegowy Bronisławy O. przewijały się setki osób z całego kraju, co utrudniało prowadzenie śledztwa.

J. Stafiej, który poprzednio był już karany za kradzież, skazany został na 25 lat pozbawienia wolności. (PAP)

Telefony OGNOSZA

Na trasie między Kościanem a Poninem w woj. leszczyńskim spłonął w czwartek samochód ciężarowy, należący do PKS Wrocław, załadowany ciastkami. Straty szacuje się na około 200 000 zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

Tragiczny wypadek zdarzył się w czwartek w Żydowie niedaleko Gniezna. Zmarł tam, na skutek odniesionych obrażeń, 50-letni mężczyzna potrącony przez ciężarówkę.

Na ul. Obrońców Stalingradu we Wrześni zderzył się samochód „Zastawa” z „Fiatem”. Final — jeden z pasażerów ciężko ranny, kierowca lekko ranny, a pojazdy uszkodzone na około 120 000 zł. Zawinił kierowca „Zastawy”, który zjechał na lewą stronę jezdni.

Z Lipna przewieziono do szpitala w Lesznie rolnika, który wszedłszy nagle na jezdnię został potrącony przez ciężarówkę.

Wymuszenie przejazdu przez kierowcę doprowadziło w czwartek na drodze z Izby do Rawicza do zderzenia się jego samochodu z motorowerzystą. Ten ostatni odniósł obrażenia i został przewieziony do szpitala. (b)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura maksymalna plus 7 stopni, minimalna plus 2 stopnie. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Wezórą o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koninie i Lesznie plus 4 stopnie, w Pile i Poznaniu plus 3 stopnie; ciśnienie 755,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycy (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocz (156 zł).

Indeks nr 35028

J — 4



Łódka-hulajnoga

Rybacki z Birmy używają do połowów oryginalnie skonstruowanej łódki o napędzie przypominającym naszą hulajnogę. Urządzenie to pozwala im obserwować powierzchnię wody dla wypatrywania ławicy ryb.

Fot. — CAF

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (17)

Poprzeczka umiejętności

Nie tak dawno jeszcze panował fetysz matury. W XX-leciu międzywojennym wyrażał się on w obiegowym powiedzeniu, że „matura jest progiem inteligencji”. Była rzeczywiście tym „progiem”, skoro otwierała wówczas drogę do najbardziej pożądanego zawodu, którą była praca urzędnicza. Matura, jako akt pasujący na inteligenta, doceniał nawet osławiony kodeks honorowy Bożewicza, uznając ją za formalny dokument, określający zdolność człowieka do dalszego kształcenia, „satisfakcji honorowej”. Te anachronizmy stosunków oraz obyczajowości, fetyszyzujące maturę, mogły się utrzymywać, skoro poprzeczkę wykształcenia na następnym, wyższym poziomie przekroczyło w ciągu całego XX-lecia zaledwie 83 000 osób, co oznaczało nieco ponad 0,2 proc. ogółu ludności kraju.

Fetysz matury, w negatywnym zresztą sposób, wyrażał się i później, bezpośrednio po wojnie i okupacji w znanym hasle — „nie matura, lecz chęć szczerą...”. Było to wówczas, gdy odbudowa i przebudowa życia kraju przebiegała w warunkach strasznego regresu oświaty i wykształcenia, gdy analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym, a część wyniszczona przez okupanta „starej” inteligencji z nieufnością odnosiła się do ludowo-demokratycznych przemian, zachodzących w kraju.

Dziś te fetysze mogą wydawać się śmieszne. Zostały wyparte ze świadomości społecznej przez ogrom przemian, jakie nastąpiły w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wszystkich szczebli, analogicznych zresztą do przemian we wszystkich innych dziedzinach życia narodowego.

Przez jakiś czas obserwowałem krzepnięcie nowego fetysza, na wyższym już poziomie — dyplomu magisterskiego. Nie zdążył on jednak na

dobrze zdomować się w świadomości, a życie podniosło go przeczkę wyżej, w okolicę wężego obiektu dowcipów — tytułów doktorów i docentów. Znałe jest powiedzenie jednego z warszawskich profesorów — „dr przed nazwiskiem nie oznacza dumy”. Niezależnie jednak od wyśmiewanej tytułomanii, jako przejawu współczesnych ciągów nobilitacyjnych, faktem jest swoista „dewaluacja” nie tylko matury, lecz również i dyplomu magisterskiego. Zdecydowały o niej obiektywne zjawiska zachodzące w naszym życiu, stanowiące wyraz nowoczesności rozwoju naszego społeczeństwa, jego wszechstronnego awansu, w tym również w dziedzinie wykształcenia.

Pierwszą przesłanką tej „dewaluacji” są przemiany ilościowe, określające nową strukturę wykształcenia społeczeństwa polskiego. Wystarczy przytoczyć kilka liczb, charakteryzujących poziom wykształcenia w 1976 r. Mielimy w tym roku 959 000 osób z wykształceniem wyższym, co stanowiło już ponad 2,7 proc. ogółu ludności i ponad 16-krotny wzrost liczby osób z wyższym wykształceniem w porównaniu do roku 1946. Jednocześnie w tym roku posiadaliśmy ponad 63 000 pracowników naukowych, a jedynie w latach 1970 — 76 zostało wydanych ponad 21 000 dyplomów doktorskich. Wyniki kształcenia na poziomie wyższym zdecydowały o tym, że pod względem ilości absolwentów wyższych uczelni znaleźliśmy się w skali świata również na jednym z czołowych miejsc. Na 10 000 ludności posiadamy bowiem obecnie 30 osób z dyplomami ukończenia szkół wyższych, gdy przykładowo Holandia posiada ich 26, Hiszpania — 11, Japonia — 41, Finlandia — 22, Szwecja — 36, Włochy — 12, ZSRR — 29.

Drugim czynnikiem swoi-

stej „dewaluacji” formalnego dyplomu jest niezmierznie szybki postęp wiedzy, nie tylko zresztą teoretycznej, lecz przede wszystkim jej praktycznych zastosowań w życiu. W ostatnich dziesięcioleciach obserwujemy, niespotykany przedtem, niesłychanie szybki proces „starzenia się” wiedzy nabytej w czasie studiów. Dotyczy to wszystkich dziedzin nauki z tym, że najszybciej ten proces przebiega w naukach technicznych i ścisłych. Przykładowo — obliczono, że w elektronice połowa wiedzy nabytej w czasie studiów starzeje się już w okresie 10 lat. W ten sposób dyplom magistra, pieczętowany przezchowywany, ale nie wsparty dalszą aktywnością zawodową i dalszym, nieustannym uzupełnianiem i unowocześnianiem nabytej wiedzy w czasie studiów, staje się tylko formalnym papierkiem o walorze głównie towarzyskim, zanim jego posiadacz dojrzy do granic wieku emerytalnego.

Wypływa stąd wniosek, który zresztą może być traktowany jako kolejna przesłanka zjawiska „dewaluacji” formalnego dyplomu — mianowicie ten, że dyplom jest tylko początkiem, a nie zakończeniem procesu kształcenia się, zarówno na teoretycznym, a tym bardziej zawodowym, praktycznym. Zatem wynika stąd, że móg aktywnego stosunku każdego dyplomanta wobec jego roli społeczno-zawodowej, wy móg stałego przyswajania osiągnięć zawodowych oraz u miejscowości ich twórczego stosowania w życiu. Stąd również wypływa waga różnych form dalszego, podyplomowego kształcenia, dostępu do aktualnych osiągnięć wiedzy i praktyki. Studia doktoranckie są przy tym tylko jedną z form, są tradycyjną drogą kontynuowania nauki, jednak głównie pogłębiania teoretycz

Dokończenie na str. 7

MICHAŁ SADOWSKI

Polska na targach nowoczesnych wzorów

Korespondencja własna „Głosu” z Lipska

Począwszy od jutrzejszej niedzieli, Lipsk na osiem dni znowu staje się ważnym centrum handlu międzynarodowego. Tak jak w naszych czasach zawsze dwukrotnie w roku — tuż na przedwiosniu i późną jesienią.

Tegoroczną wiosenną imprezę — tak jak to sobie tutaj liczą gospodarze miasta — targi lipskie wchodzi w osiemset trzynasty rok swoich tradycji. Ich 800-lecie świętowano w 1965 roku wraz z obchodami osiemnastolecia nadania Lipsko wi praw miejskich. Utrwalono to między innymi w stałej ekspozycji Muzeum Historii Lipska, mieszczącym się w salach pochodzących z czternastego stulecia Starego Ratusza. Upamiętnił tamten jubileusz również Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich darem w postaci okolicznościowej wazy, wystawionej wraz z innymi pamiątkami w tymże muzeum.

Lipsk położony na skrzyżowaniu dawnych i obecnych międzynarodowych szlaków handlowych, dobrze potrafił wykorzystywać swoją szansę. Około roku 1500 odbywające się tutaj targi zyskiwały przywileje krajowych, jak to byśmy dzisiaj określili, a w XVIII wieku imprezę tę określano już mianem europejskiej. Dziś na targi „lipskie” przybywają wystawcy z całego świata.

Wiosenne Międzynarodowe Targi Lipskie 1978 roku zgromadziły handlowców z przeszło 60 krajów: 12 (łącznie z gospodarzami imprezy — Niemiecką Republiką Demokratyczną) socjalistycznych, 25 rozwijających się i tyluż kapitalistycznych.

Tej wiosny w Lipsku nieza brakuje żadnego z państw liczących się w handlu międzynarodowym. Do dyspozycji wszystkich wystawców oddano tutaj 340 000 metrów kwadratowych powierzchni, którą w 53 procentach zajmą firmy zagraniczne. Ekspozycje znajdują się nie tylko na terenach targowych, gdzie poza powierzchniami otwartymi są 22 hale wystawowe i 27 pawilonów, ale i w samym centrum miasta, w 17 domach targowych.

Pośród ogółem 9000 wystawców istotne miejsce zajmą przedstawiciele naszych central i organizacji handlu zagranicznego. Na konferencji prasowej, organizowanej przez Biuro Rady Handlowej przy Ambasadzie PRL w Berlinie i Polską Izbę Handlu Zagranicznego w Warszawie, tradycyjnie w piątek poprzedzający otwarcie Targów Lipskich, podano wczoraj do wiadomości, iż polskie ekspozycje zajmują ogółem powierzchnię 8000 metrów kwadratowych powierzchni, a z ofertą występowie 40 organizacji handlu międzynarodowego. Jak zwykle naszym reprezentacyjnym niejako pa-

wilonem będzie hala nr 17, ale polskie towary znajdują też miejsce na dwóch terenach otwartych i w 10 domach targowych. Jakże zapowiadają polskich wystawców budzą największe zainteresowanie?

Przed wszystkim naszymi szynsz budowlane i drogowe, w których produkcji Polska specjalizuje się, mając na względzie potrzeby wszystkich krajów — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Jest przy tym oczywiste, że także w tej dziedzinie, podobnie jak w innych, polscy handlowcy przybyli do Lipska głównie z tymi produktami, które mogą zainteresować w pierwszej kolejności gospodarzy targów. Tak czynią wszyscy i tak pomyślana jest i nasza ekspozycja, co wcale nie oznacza, iż nie przykładają się wagi do nawiązywania kontaktów handlowych z innymi wystawcami.

Co do maszyn budowlanych, to atutem polskiej ekspozycji może być i to, że znane są one na tutejszym terenie z prac, które przy ich pomocy wykonuje się na licznych budowach prowadzonych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Na samych zaś terenach targowych można też liczyć z polskimi maszynami zobaczyć w akcji, bo nimi posługują się „Budimex”, uczestnicząc tutaj w rozbudowie pawilonów. Dobrą zaś wizytówką naszej pracy i możliwości naszych maszyn budowlanych jest wyróżniająca się swoją nowoczesną sylwetką i funkcjonalnością targowa hala nr 7, zbudowana przez „Budimex-Kraków”.

Uczestnicząc w Targach Lipskich, które jako symbol obrabły sobie litery MM, co pochodzi od niemieckiego określenia „Muster Messe”, a dosłownie oznacza „targi wzorów” — dużą wagę należy przykładać do nowości. Kiedyś mówiono, że w Lipsku można z tym samym ekspozycją wystąpić tylko raz, dzisiaj pożądaną jest przywożenie co roku ulepszeń i nowych produktów. Od powiada to zresztą tendencjom w światowym handlu, w którym największe powodzenie mają sprawdzone i dobre produkty, nadające się do wymagalni współczesności.

Patrząc z tego punktu widzenia na to, co zapowiada Polska swoim udziałem w wiosennej imprezie lipskiej, z uwagą przyjęto tutaj fakt, iż nasze organizacje handlu zagranicznego przedstawiają nowości w tak istotnej dla współczesnej gospodarki dziedzinie, jak automatyzacja, w tym między innymi zautomatyzowane urządzenia elektroniczne — kontrolne i pomiarowe, przydatne na przykład w sterowaniu pracą kopalni węgla brunatnego. Z podobnych względów zainte-

resowanie wzbudza zapowiadzi centrali „Navimor”, w tym zwłaszcza jej nowości w postaci suchego doku do budowy statków (na targach będzie to oczywiście model) o nośności 55 000 ton; przypomnijmy przy okazji, że w tej branży wystąpi również poznański „Cegielski” z ofertą silników okrętowych.

Gospodarze zwracają uwagę, że Polska po raz pierwszy wystawi w Lipsku sprzęt fotooptyczny i kinotechniczny.

Nie sposób, oczywiście, choć by wymienić ekspozycje, z którymi Polska w Lipsku występuje po raz pierwszy. Sama lista byłaby bardzo długa. Odnotujmy zatem tylko to, że większa niż przed rokiem, zarówno co do rodzajów jak i co do ilości, jest oferta polskich obrabiarek oraz maszyn dla przemysłu spożywczego.

Poza urządzeniami technicznymi tradycyjnie już oferujemy w Lipsku nasze towary konsumpcyjne, m.in. tekstylia i odzież, aparaty radiowe i telewizyjne, kosmetyki, meble, wyroby skórzaną, porcelanę.

W Domu Targowym „Przy Rynku”, gdzie z udziałem wydawców 21 krajów odbywać się będą targi książki, swoje stoiska mieć będą także polskie oficyny, reprezentowane przez „Ars Polonę” i „Ossolineum”.

Oczywiście, jak każdy kto bierze udział w targach, także nasi przedstawiciele chcieliby tutaj doprowadzić do jak najkorzystniejszych kontraktów. Temu też, a przede wszystkim obecnym i długofalowym potrzebom naszej gospodarki, w tym zwłaszcza handlu zagranicznego, podporządkowana jest polska oferta. Wymownym tego świadectwem jest przeważający w polskiej ekspozycji udział maszyn i urządzeń. Odpowiada to także charakterowi naszej dynamicznej wymiany towarowej z NRD, w której to wymianie przeszło trzy piąte stanowią maszyny, urządzenia i zlecenia modernizacyjne.

Niemale znaczenie dla wszystkich uczestników tegorocznych wiosennych targów lipskich ma i to, że cieszą się one wielkim zainteresowaniem ekspertów gospodarczych, kupców, techników i inżynierów, a więc ludzi, od których w dużym stopniu zależy miarodajna opinia o wystawianych tutaj ekspozycjach, a może i decyzyja o zakupie poszczególnych towarów. W ciągu trwania obecných targów Lipsk oczekuje, że pół miliona takich właśnie gości, a ponadto przeszło tysiąc dziennikarzy z kilkudziesięciu krajów.

Skoro tak, to tym bardziej warto dobrze się tutaj zaprezentować.

TADEUSZ KACZMAREK

-To wszystko, możemy podpisać protokół — powiedział z zadowoleniem pan X, przedstawiciel przedsiębiorstwa wykonawczego.

— Chwileczkę, a co z obliczoną wanną, krzywo zainstalowanym zlewozmywakiem, ruchomym parapetem i niedomykaniem się drzwi w łazience? — zaniepokoił się pan Y, reprezentant inwestora.

— Drobnostka, zajmijmy się tym jutro — zbagatelizował sprawę X.

— Trzeci raz zwracam uwagę na te usterki, a dotychczas nie zostały usunięte — z nutą zniecierpliwienia w głosie stwierdził Y.

— Przez pana opóźniony odbiór całego domu — zirykował się X.

— No, to opóźniony — spokojnie powiedział Y.

— Panowie — do rozmowy wtrącił się pozostały członek komisji odbioru nowo wzniesionego domu — jeśli wykonawca przyrzeka, że jutro zlikwiduje niedociągnięcia, możemy

przecież uznać mieszkanie za przekazane do użytku.

— Nie — zaoponował Y i dodał — znam dobrze zwyczaje niedotrzymywania obietnic przez wykonawcę. A lokatorzy, którzy zamieszkać nie będą mieli do niego pretensji, tylko do nas, spółdzielni mieszkaniowej.

Upór pana Y zapobiegł podpisanemu protokołu odbioru. Przedstawiciele przedsiębiorstwa wykonawczego musieli tym razem ustąpić. Umówiono się, że za dwa dni po usunięciu usterek ponownie spotkają się w mieszkaniu.

Rozmowie tej przysłuchiwałem się na budowie jednego z poznańskich osiedli mieszkaniowych.

Tym razem, dzięki odpowiedzi psychicznej, a przede wszystkim nieustępliwości przedstawiciela spółdzielni, nie doszło do kolejnego przekazania mieszkania do użytku rzekomo bez usterek. Nie zawsze jednak tak bywa. Znam przypadki, że na tego rodzaju, tylko pozornie drobne uchybienia, członkowie komisji, także

reprezentanci inwestora — „przymykają oczy”. Zniewaleni różnorodnymi argumentami wykonawcy, m.in. tym, że materiały budowlane były kiepskie — ustępują. Rezultat — lokatorzy wprowadzają się do mieszkań z niedomogami. Na ich

Nie zawsze na linii

Zaprzepaszczone doświadczenia

usuniecie czekają tygodniami lub miesiącami. Pociągający jest przeto fakt, że ostatnio niektóre spółdzielnie mieszkaniowe — jak Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald”, inwestor Osie dla im. Mikołaja Kopernika w Poznaniu — coraz częściej nie godzą się na przejmowanie w użytkowników nie do końca wykonanych mieszkań.

Domaganie się przez inwestorów zgodnie z ich pa-

wem, jakościowo dobrych lokali zmusza do bardziej starannej roboty. Niestety, nie jest to jeszcze reguła. W niektórych budynkach, m.in. na Winogradach w Poznaniu, lista usterek jest długa.

Dyrektor jednej z poznańskich spółdzielni mieszkaniowych nie bez powodów stwierdził, że często odbiór techniczny domu po lega wyłącznie na wskazywaniu przez przedstawicieli inwestora usterek budowlanych.

Często drobnych, które jednak opóźniają zasiedlanie budynków. Budowlani uprawiają dosłownie trzęsąca te mankamenty, ale liczą na pobłażliwość komisji. A nuż się uda? O-

statnio udaje się coraz rzadziej. Tym bardziej dziwi fakt, że mimo to budowlani wolą na przykład dwa razy malować tę samą ścianę, niż raz a dobrze. Tracą przecież czas i pieniądze. Ale to już jest sprawa odpowiedzialności i gospodarowania państwowym groszem.

Cały problem ma inny aspekt. Pamiętam, że w latach sześćdziesiątych ówczesny inwestor osiedli — Dyrekcja Inwestycji Miejskich (obecnie Dyrekcja Rozbudowy Miasta Poznania) prowadził wśród przedsiębiorstw budowlanych coś w rodzaju współzawodnictwa pod hasłem: „Jakość Kompleksowość”. Chodziło wówczas nie tylko o bezusterkowe budowanie domów, ale także o jednoczesne zagospodarowywanie terenów wokół nich. Akcja ta dawała dobre wyniki. Przed wprowadzeniem się lokatorów do nowych bloków urządzono już były drogi i tereny zielone, ba — stały także śmietniki. Współzawodnicztwo było więc bodźcem dla wykonawców, a za najwy-

żej oceniane budynki otrzymywali oni wyróżnienia.

Dlatego zaniechano tego pożytecznego współzawodnictwa? Przydałoby się i teraz, zwłaszcza, że obecnie, przy zwiększaniu starych o jakość wznoszonych mieszkań, prawie zupełnie nie widać troski o równoczesne zagospodarowywanie terenów wokół nowych domów. Spacerowałam nie tak dawno po osiedlu w Piątkowie. Mieszka tam już sporo ludzi, a brak dróg i zieleni. To samo latano zdawać się na osiedlu im. Mikołaja Kopernika. Inwestor tego ostatniego — Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald” w Poznaniu — już dawno postaral się o ładne elementy plastyczne upiększające osiedle. Cóż z tego skoro zastosowaniu ich przeszkadza powolne tempo budowy dróg, a z kolei uniemożliwia urządzenie terenów zielonych. I tak owe dekoracje zamiast zdobić osiedle leżą w magazynie.

Może więc warto wrócić do współzawodnictwa „Jakość — Kompleksowość”?

ANNA SIEKIERKA

Portrety uczonych

Przewycięzanie trudności

Prof. dr inż. Kazimierz Niewiarowski.
Fot. — H. Kamza

Tak właśnie — jako przewycięzanie trudności — w sposób najbardziej lapidarny można określić działalność naukową i dydaktyczną profesora Kazimierza Niewiarowskiego, zastępcy dyrektora do spraw kształcenia kadry naukowej Instytutu Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej.

— Co jest ważniejsze w pańskim dorobku, panie profesorze: rezultaty pracy nauczycielskiej, czy może — przede wszystkim naukowej?

Gdybyż jakimś magicznym skalpelem udało się rozdzielić jedną sprawę od drugiej! Profesor, od dwudziestu lat związany z Politechniką Poznańską, a z nauczycielską profesją od lat ponad trzydziestu, odpowiadając, że jego pierwszą powinnością jest troska o wysoki poziom wciąż nowych zastępów młodych inżynierów oraz stawiających pierwsze kroki pracowników naukowych poznańskiej uczelni technicznej. Lubi tę pracę i nie czuje się nią zmęczony.

— A młodzi — pańscy studenci i doktoranci lubią z kolegą pana. Jak pan myśli: dlaczego?

Może dlatego, że właśnie ich mistrz posiadał sztukę pokonywania trudności: technicznych, organizacyjnych oraz tych najbardziej dotkliwych, najboleśniejszych — w dosłownym ro-

zumieniu tego słowa, bo związanych z własnym zdrowiem?

Było tak zawsze, od samego początku. Przed wojną już w szkole podstawowej zainteresował się modelarstwem lotniczym i — chociaż nikt: ani ojciec, ani nauczyciel nie umieli (albo nie chcieli) udzielić mu pomocy, z powodzeniem uczestniczył w zawodach latających modeli. Okupacja dała mu szkołę ciężkiej pracy fizycznej w Saksonii, „rok pierwszy” (1944) za przyzwoleniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego umożliwił młodemu żołnierzowi zdanie matury w trybie eksternistycznym, a następnie — rozpoczęcie studiów w Politechnice Warszawskiej, która miała wówczas siedzibę w Lublinie. Potem była Politechnika Łódzka, gdzie jeszcze w czasie studiów Kazimierz Niewiarowski rozpoczął pracę dydaktyczną. Przyjął propozycję objęcia stanowiska młodszego asystenta w Katedrze Części Maszyn oraz wykładowcy termodynamiki i silników spalinowych w Łódzkiej Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej. Ponieważ nie było wtedy odpowiednich podręczników, w miarę sił i możliwości postanowił sam je pisać. Tak właśnie powstał pierwszy skrypt „silniki spalinowe”, przerobiony później na podręcznik. A praca doktorska? Gdyby czekał na wyposażenie pracowni Politechniki Łódzkiej w odpowiednią aparaturę, to opracowanie

pt. „Badanie silników z komorą wstępną” chyba długie lata czekałoby na realizację.

Od 1957 roku profesor pracuje w Poznaniu, dokąd przybył w wyniku konkursu, ogłoszonego dla kandydatów na stanowisko kierownika Katedry Silników Spalinowych i Ciągników Politechniki Poznańskiej. Tutaj znowu wszystko trzeba było zaczynać niemal od początku. No bo czy mając do dyspozycji jedno stanowisko badawcze przystosowane wyłącznie do prac dydaktycznych oraz trzyosobowy zespół współpracowników naukowych można powiedzieć: oto katedra, na miarę potrzeb rozbudowujacego się przemysłu? Potem przez kilka lat Kazimierz Niewiarowski był prodziekanem i dziekanem Wydziału Mechanizacji Rolnictwa, pracując dodatkowo w różnych komisjach.

Aż nadszedł tamten dramatyczny dzień w 1970 roku, który przerwał żywiołową aktywność i rozpoczął długą nieobecność profesora nie tylko w życiu Politechniki Poznańskiej.

— Ale teraz, „wyremontowany” przez docenta Feliksa Tokarza, kierującego Kliniką Neurochirurgii poznańskiej Akademii Medycznej, jestem już „na chodzie” — mówi Kazimierz Niewiarowski.

„Wyremontowany”, „na chodzie”...

Znow więc wykłady, prace magisterskie, doktorskie i ha-

bilitacyjne. Na nowo podjęta praca nad przygotowaniem do druku trzeciego wydania opasłej (półtora kilograma!) książki pt. „Tłokowe silniki spalinowe”, za którą autor otrzymał nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego oraz Naukową Nagrodę Miasta Poznania. To właśnie ta praca — monografia, podręcznik akademicki i poradnik zarazem, omawiająca wszystkie silniki spalinowe od małych, motocyklowych i samochodowych po kolejowe silniki dużej mocy i okrętowe kołosy, wywołała zainteresowanie m. in. na Węgrzech. Nie tylko ona zresztą. W swoim doświadczeniu ma profesor publikacje w języku niemieckim oraz po rosyjsku, wydane w serii Wydawnictw Politechniki Charkowskiej.

Nie, z całą pewnością nie można oddzielić pracy dydaktycznej od naukowo-badawczej. Przecież gdyby studentom nie trzeba było przekazywać nowoczesną wiedzę, nie byłoby wielu zespołowych prac zastosowanych w praktyce. Na przykład — przez Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, z którymi profesor współpracuje przez dwadzieścia lat. Tam, w HCP uzupełniają wiedzę studenci Politechniki, tu zaś, w Politechnice, pracownicy „Cegielskiego” zdobyli magisterskie szlify na kursie magisterskim, a od czterech lat w środowiskowym Zespole Problemowym do spraw łożysk ślizgowych silników spalinowych, istniejącym przy Instytucie Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych rozwiązują różne trudne zadania teoretyczne, konstrukcyjne i badawcze.

Profesor Kazimierz Niewiarowski często powtarza, że wychował się na małych silnikach spalinowych. Już wkrótce, nie zaniechając współpracy z „Cegielskim” (a był tam wszak przy narodzinach silników okrętowych i rodzimej konstrukcji silnika dla polskich kolei) rozpocznie kolejny rozdział w swojej zawodowej karierze, jako kierownik zespołu koordynującego do spraw modernizacji silnika S-21 dla poznańskiej „Tarpana”.

ZYGMUNT ROLA

Mówi Bronisław Pawlik

W rolę Rzeckiego włożyłem wiele serca

Bronisław Pawlik jest artystą popularnym, cenionym przez krytykę i publiczność. Miłośnikom teatru upamiętnił się ostatnio rolami w „Sprawie Dantona”, w „Looie nad kukulczym gniazdem”, kinomanom znany jest z wielu filmów, telewizjom z seriali Kabaretu Starszych Panów. Grał w „Dudku”, programach estradowych...

— Od jak dawna związał pan swoje życie z teatrem?

— Zawsze ulegałem czarowi teatru, począwszy od jasełek. Zmajstrowałem teatrzyk kukielkowy, którym bawiłem się wraz z siostrą. Miałem zainteresowania plastyczne. Do teatru dostałem się przez przypadek. Jeden z moich kolegów w Krakowie przygotowywał oprawę scenograficzną do opery „La serva padrona”. Zabrakło odtwórcy roli mima. Namówiono mnie, abym podjął się tego zadania. Widocznie nieźle się z niego wywiązałem, bo w „Przekroju” ukazało się zdjęcie i pochlebna opinia Jacka Fruehlinga. (Dodam, że wiele lat później występowałem w tej operze, lecz już w Pomarańczarni, w Łazienkach). Zaangażowałem się do krakowskiej „Groteski”, a równocześnie wstąpiłem do Studia Dramatycznego Iwo Galla.

— To oznacza, że wyszedł pan ze szkoły Iwo Galla?

— Kiedy spotykamy się z kolegami pracującymi dziś w różnych teatrach, a niegdyś uczęszczającymi do tego Studia, wspominamy je z ogromnym sentymentem. Panowała tam wspaniała atmosfera. Może wypływająca stąd, że Iwo Gall związany był kiedyś z „Redutą” Osterwy. Nie mieliśmy zajęć związanych z techniką, z fizycznym kształceniem ciała, nie uczyliśmy się szermierki, ale zaszczepiono nam ducha teatru, nauczono wrażliwości... Wraz z Iwo Gallem przenieśliśmy potem do Teatru „Wybrzeże”. Byliśmy ubodzy — takie były wówczas lata, telewizja jeszcze nie istniała, teatr był jedynym miejscem naszej pracy. Ale nie tylko z tego powodu poświęcał się mu bez reszty. Był nie tylko miejscem pracy, ale i terenem realizacji naszych życiowych pasji.

— Wielu widzom kojarzy się pan z estradą. Czy odszedł pan od tego rodzaju sztuki?

— Jestem przede wszystkim aktorem dramatycznym. Bywa, że pojawia się interesujący kabaret i aktor się z nim wiąże. Obowiązuje tu jednak odmienna konwencja artystyczna. Nie można uprawiać jej zbyt długo bez ryzyka, że zaciągnie nad sposobem gry, stworzy manierę. Podobnie było w telewizji. Przez kilka lat, i to w pionierskim okresie działalności tej instytucji występowałem w programie dla dzieci. Zrezygnowałem, bowiem telewizjowi identyfikowali mnie z postacią, którą odtwarzałem. Trzeba umieć odejść od stołu — jak mawiałby Francuzi. Cieszę się, jeśli publiczność mile wspomina moje występy estradowe. Ale w teatrze, który jest moją pasją, gram różnorodne role. Gdy patrzę wstecz, to sądzę, że do najbardziej udanych należały role w „Braciach Karamazow”, „Królu Learze”, „Wieczorze Trzech Króli”, „Płaszczu”.

— Jakie typy postaci najbardziej pana interesują?

— Ludzie uwikłani w trudne sytuacje, które zmuszają ich do sprawdzenia swego charakteru i postawy, życiowej, do podjęcia niełatwej decyzji, do zajęcia stanowiska wobec otoczenia, świata lub wydania na siebie wyroku. Lubię role ambitne, mające głębię...

— Ukończył pan reżyserię, a nie uprawia pan tego zawodu?

— Marzy mi się wyreżyserowanie czegoś w dobrych warunkach, może w terenie. Po ukończeniu studiów nie odważyłem się jednak reżyserować, bo wiedząc, jakim jestem aktorem, nie wiem, jakim byłbym reżyserem. Na zerwanie zaś z aktorstwem, jako to uczynili niektórzy moi znakomici koledzy, nie zdecyduję się nigdy.

— Wkrótce będziemy pana oglądać w roli Rzeckiego w telewizyjnym serialu „Lalka” według Prusa, reżyserii Ryszarda Bera. Za rolę tę otrzymał pan nagrodę aktorską w Olsztynie.

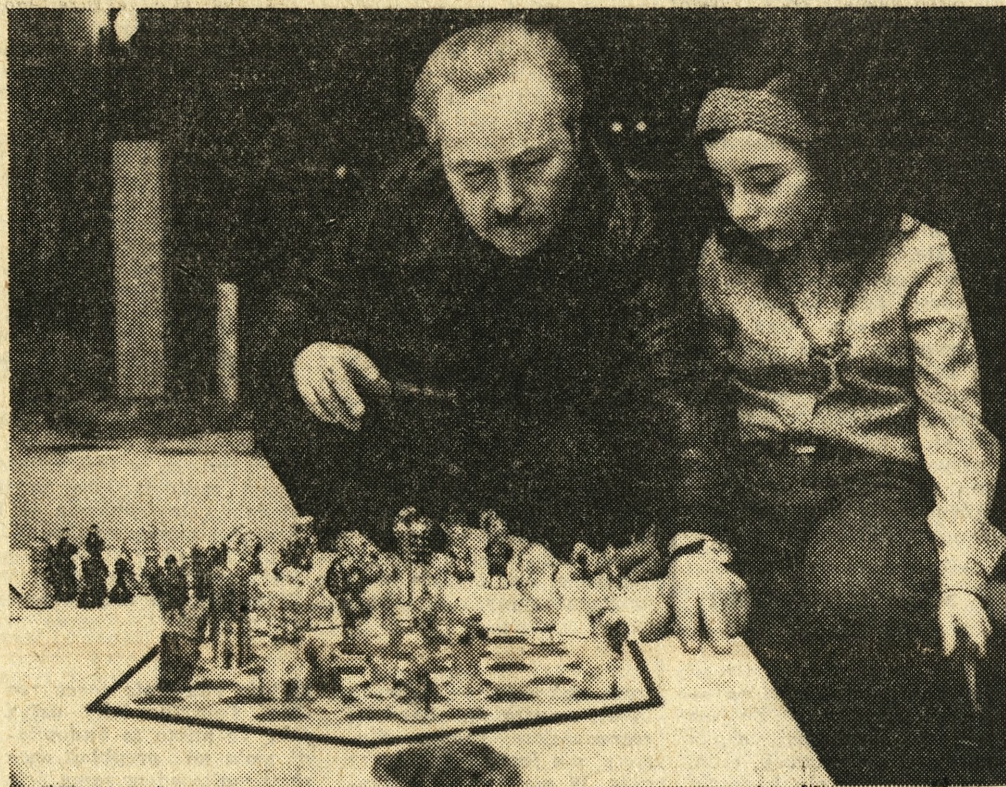
— Propozycję zagrania tej roli przyjąłem po długim namyśle. Gdy się uważnie wglębiłem w „Pamiętnik starego subiekta”, okazało się, że Rzecki wcale nie jest taki stary, ma 57 lat w chwili śmierci. Prowadzi poważne interesy, jest energicznym człowiekiem, byłym żołnierzem, do pewnego stopnia postrachem subiektów. Ma wprowadzić starokawalerskie nawyki, ale nie jest to załosny staruszek ani safandula. Towarzyski, chodzi na piwko, podkochuje się w pani Stawskiej... Przekazanie „Pamiętnika” zresztą stanowi najtrudniejszy fragment serialu. Wydaje mi się, że reżyser wyszedł z tej sytuacji obronną ręką, interesującą przedstawili „Pamiętnik”. W rolę Rzeckiego włożyłem wiele serca, zaś praca nad nią trwała kilkanaście miesięcy. Zapiski starego subiekta uumiem na pamięć. Na moją prośbę zrobiono ich nagrania radiowe, które nie zostały użyte w filmie, ale były mi bardzo pomocne. Realizacja serialu była dla mnie wspaniałym przeżyciem, które długo będę pamiętał.

Rozmawiała JANINA KAPUŚCINSKA

Szachy hexagonalne

Przed pięciu laty Polak, stale zamieszkały w Anglii, Władysław Gliński, wynalazł szachy hexagonalne, w których szachownica ma kształt sześciokąta i 91 pól. Szachy te, nazywane też polskimi, zrobiły prawdziwą karierę. Tylko w samej Anglii grywa w nie kilkadziesiąt tysięcy osób. Kluby, zrzeszające miłośników tej gry istnieją w wielu krajach, a od niedawna także w Polsce, w Warszawie przy Młodzieżowym Centrum Gier i Rozrywek SZMP. Odkryło się tu już spotkanie z twórcą gry oraz jej pokaz i błyskawiczny turniej. Na zdjęciu: Agnieszka Skriabin z ojcem Jerzym nad majolikową szachownicą polskich szachów, którą własnoręcznie skonstruowała.

CAF — Zgodziński



Piórem reportera

Jest tak, jakbym traciła przytomność. Bezwład. Nie mogę się ruszać. ciężko oddycham. Ale wszystko słyszę. Mama każe mi wstać. Nie mogę, ręce i nogi leżą jak nie moje. Wtedy mówią: udaje; jest większa i zdrowsza od nas...

Jak byłem dzieckiem ojciec bił mnie po głowie, po rękach. Potem dzwonił po pogotowie, żeby mnie zabrali do „Dziekanek”...

Mówi to wszystko powoli, dość chaotycznie, chociaż widać, że stara się sformułować myśli z sensem. Często zaciska swoje duże ręce z obgryzionymi paznokciami.

Ma 28 lat. Mieszka w niedużym miescie. Powiedzmy, że nazywa się Krystyna U. Nie ważne są dokładne dane personalne — mogą tylko narobić rozgłosu, a ten jest równie bolesny jak cała sprawa.

W długim liście, wykaligrafowanym na papierze w kratkę, Krystyna opisała swoje życie.

„Z małżeństwa moich rodziców zrodzonych zostało sześć dzieci. Jednym z nich jestem ja — najbardziej poszkodowana i dotknięta padaczką (...). Ojciec nienawidził mnie już od najmłodszych lat i stawia przeciwko mnie rodzinę. Ponieważ mnie, maltretuje, kilka razy interweniowałam w MO, ale władze lekceważyły mnie. Ojciec mój i rodzina wstydy się tego, że ja choruję na padaczkę, chcieli by mnie pozbawić dachu nad głową. Odgraża się, że zabije. Rodzeństwo wraz z matką nie reaguje na to. Każdy incydent doprowadza mnie do większej choroby. Jest mi już obojętne, jak teraz to przyjmą. — Chcę być zdrowa, dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą...”

Spotykam się z Krystyną U. poza rodzinnym domem. Le-

piej nie zadrażniać, bo reporter wyjdzie z mieszkania po godzinie, a oni tam ze sobą zostaną. Rodzina U. (z wyjątkiem trojga rodzeństwa, które założyło już własne domy) mieszka w trzypokojowym mieszkaniu. W jednym pomieszczeniu rodzice, w drugim brat i dwie siostry, w trzecim Krystyna. („No tak, daj mi ten pokój, ale...”)

List i potem słowa wypowiedziane podczas rozmów zawierają zarzuty bardzo poważne. Zbyt ciężkie aby można potraktować je z obojętnością. Czy prawdziwe? Krystyna mówi, że każdorazowo po pobiciu przez ojca szła do rejonowej poradni, by lekarz zobaczył ślince i pręgi, by było wiadomo co się działo. Próbuje odszukać ślady

tęgo. Idę do poradni. Nie mogłam trafić gorzej — właśnie grypa. W korytarzu czarno od pacjentów. Każdy przybysz — to potencjalny wróg kolejki, szczególnie gdy nie staje na jej końcu. Lekarka sprawdza kartotekę. Owszem, Krystyna U. przychodziła tutaj z przeziębieniem, bólem głowy, do badań analitycznych i z ich wynikami. Ale pobicie? — Nie ma. Może w chirurgii. Sprawdzamy. Też nie. I w poradni zdrowia psychicznego — również niczego nie znajdujemy.

Teraz Spółdzielnia Inwalidów, zakład pracy chronionej. Krystyna pracowała tu prawie 8 lat z przerwami. Kiedyś przyszła — powiedziała, że to jej nie odpowiada, marzy jej się praca z dojeżdżaniem. A więc się przeniosła. Nie na długo. Wróciła i przyjęto ją

powtórnie. Na rentę przesłała na własne życzenie.

— Była zgodna, spokojna, zamknięta w sobie — mówi prezes do spraw rehabilitacji. — Tylko widać nerwy miała słabe, bo bardzo drażliwa była. Na temat domu nie mówiła. Śladów pobicia nie widział. Raz upadła na ulicy...

Często przychodziła do zakładowego lekarza. Skarżyła się na zawroty, bóle głowy, osłabienie wzroku i niedowład mięśni w lewej ręce i nodze. Nic wykraczającego poza typowe objawy. Dwa zapisy tylko były inne, choć nie samopoczucia bezpośrednio dotyczyły. Raz odnotowano, iż z milicji przyszło zgłoszenie, że Krystyna pobila staruszkę. Drugi raz zanotowano, że współpracownicy prosili, żeby Krystynę przenieść na inne stanowisko, bo ona bije.

Milicja. W komendzie miejskiej nie od razu mogą sobie przypomnieć tę rodzinę. Trzeba sprawdzić,

porozmawiać z dzielnicowym. Odpowiedź będzie za kilka dni. Jest.

— To bardzo spokojna rodzina — zaopiniowano. — Nie trzeba było nigdy interweniować.

A Krystyna mówi, że zgłaszała u pana w mundurze, ale nie potrafi dokładnie rozpoznać, bo wszyscy byli w okularach...

Brat. Pracuje na kierowniczym stanowisku. Z domu wy prowadził się kilkanaście lat temu, bo założył swoją rodzinę, ale sprawę zna.

— Siostra — powiada, zawsze była w domu traktowana na nieco innych zasadach. Ale nie na gorszych. Przeciwnie, jest chora, wymuszała na rodzicach wiele ustępstw. Czy ją bili? — Wątpliwe. Chociaż czasem z pewnością skargi są śladów, których dzieci bily i popychały — do tego skłaniały. Jak tłumaczyć jej prośbę o pomoc? — obawiam się, że jacyś ludzie podpowiedzieli

NA PŁOCIE

PLASTYKA

Powrót do natury

Charakterystyczną sztuką naszych czasów stało się odchodzenie od natury. Zaślepianie jej gotowym obrazem fotograficznym lub całkowita rezygnacja z przedstawiania jej w formie jakiegokolwiek zindywidualizowanego odrębnego za pisu. Trud pracy w plenerze nie jest dziś w cenie. Stało się już niemal regułą, że malarstwa pejzażowego nie uznają krytycy. Chociaż po dawnemu ma ono ogromne rzesze zwolenników wśród odbiorców. Czy natura rzeczywiście nie jest już dziś w sta nie inspirować twórców? Czy w epoce supernowoczesnych kamer i kolorowych błon fotograficznych trud pokazywania jej przy pomocy tradycyjnych technik i środków stał się zupełnie zbędny i anachroniczny?

Czynne obecnie w salach poznańskiego Arsenalu wystawy rysunku Andrzeja Jeziorkowskiego oraz malarstwa Jana Dasewicza zdają się wyraźnie przeciwstawiać tym poglądom. Dla obu twórców natura nadal nie przestała być głównym punktem odniesienia. Najważniejszym źródłem ich twórczości.

Tematem rysunków Andrzeja Jeziorkowskiego jest zawsze natura. Drobny wycinek natury. Chmury unoszące się nad wodą, światło przebijające poprzez kontury drzew, mgła rozpościerająca

się nad tą. Sam sposób widzenia i przeżywania natury przede wszystkim został tutaj odwołany i odkonwencjonalizowany. Albo inaczej, najczęściej spotykane w naszym kręgu kulturowym konwencje zastąpione zostały innymi, nawiązującymi do sztuki wczesnego niemieckiego romantyzmu oraz malarstwa i grafiki dalekiego wschodu. Ascetyzm zastosowanych tutaj środków: kartka papieru, ołówek, kredka, rzadko spotykana dziś pracowitość i precyzja rysunku, stanowi dodatkowo niejako walor tych rysunkowych miniatur. Budzi szacunek. Przywołuje porównania ze sztuką dawnych mistrzów. Przypomina nam, że sztuka jest także — o czym często zapominamy — sprawą rzemiosła. Przez wiele lat uważany za epigona swego mistrza i nauczyciela, Hipolita Polańskiego, dowiódł Andrzej Jeziorkowski tą wystawą, że poszedł dalej. Potrącił inaczej niż inni spojrzeć na naturę i dostrzegł w niej inne, pomijane przez współczesnych, wartości.

Punktem wyjściowym dla malarstwa Jana Dasewicza także

jest natura, pejzaż. Ale sam sposób widzenia jej i interpretowania ubrany jest tutaj w pewną malarzką konwencję. Najbardziej autentyczny w tym malarstwie

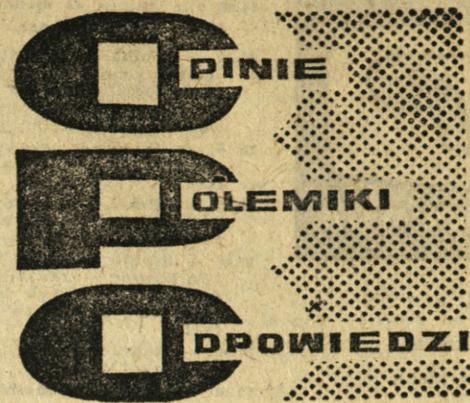


Andrzej Jeziorkowski „Godzina 5,40”, rysunek ołówkiem Jan Dasewicz „Rozlewiska”, olej.

Fot. — T. Filizner

wydaje się sam stosunek artysty do natury. Żywy, spontaniczny, bezpośredni, pełen optymizmu i wiary w nieograniczone możliwości piękna natury. Duża wrażliwość kolorystyczna i biegłość w sztuce malowania sprawia, że obrazy Dasewicza ogląda się zawsze z dużą przyjemnością mimo pewnej banalności samego ich malarzkiego motywu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



GDZIE BAJKI TUWIMA, BRZECZHY?

Zwracam się z uprzejmą prośbą o interwencję w naszych wydawnictwach książek dla najmłodszych dzieci. Szukam od dłuższego czasu bajek dla mego dwuletniego wnuka, książek z obrazkami, czegoś, co można poczytać, opowiedzieć czy pogłądać. Nawet w okresie przedświątecznym, księgarnie nie dysponowały literaturą dla najmłodszych. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego 30 lat temu dla moich dzieci kupowałam pięknie ilustrowane przez Szancera czy innych plastyków, wiersze Tuwima, Brzechwy, Konopnickiej? W ogóle w tym okresie można było kupić dużo książek z wierszykami, krótkimi opowiadaniem, ilustrowanymi ze smakiem, w pięknych naturalnych kolorach (zwracam na kolory uwagę, bo przecież dziecko uczy się poznawać świat zwierzęcy właśnie z książek). Dlaczego brak jest wznowień tych pięknych książek dla dzieci? Proszę jednak, aby zwierzęta w tych książkach były podobne do siebie, w naturalnych kolorach; to przecież dla dziecka bardzo ważne. (526)

LUDGARDA W. — Poznań

W „POLITYCE” Z 4 BM.

Czytanie tygodników, które udaje mi się nabyć, z braku czasu pozostawiam zawsze na niedzielę i przy wyborze lektury chętnie korzystam z „przewodnika”, jaki stanowi w przedmiedzielnym „Głosie” rubryka „Co w prasie”. Tym razem o tyle mnie zaskoczył przez jej autora wykaz ciekawych i szczególnie wartych przeczytania artykułów zwiódł, że nie znalazłem tam pozycji „A jak się państwu w ogóle żyje?”, którą opublikowała ubiegłotygodniowa (z datą 4 III) „Polityka”. A jest to artykuł, który ja osobiście zaleciłbym najszerzszemu kręgowi czytelników, szczególnie czytelników dzienników, które unikają na swych łamach poruszania spraw związanych z życiem seksualnym. Tego zaś tematu dotyczy wymieniony artykuł pióra Hanny Krall.

Nie jestem kompetentny do recenzowania go, niemniej chciałbym zwrócić uwagę na jedną z poruszonych w tej publikacji spraw. Mianowicie na życiowe komplikacje i nieporozumienia rodzinne, wynikające z braku podstawowej wiedzy o problemach współżycia seksualnego. A przecież (choć rzadko się o tym mówi, bo wciąż jeszcze te tematy należą do wstydlivych i ścisłe intymnych) każdy co światlejszy człowiek zdaje sobie sprawę z wagi i negatywnych skutków społecznych tej „zmowy milczenia”. Dlatego chciałbym zalecić każdemu, kto może dotrzeć do wspomnianego numeru „Polityki”, lekturę tego artykułu. (755)

B. KONIECZNY — Ostrów Wlkp.

OD REDAKCJI: Artykuł rzeczywiście zasługuje na uwagę i lekturę, a w naszej rubryce „Co w prasie” nie został odnotowany dlatego, że, niestety, „Politykę” otrzymaliśmy w ubiegłym tygodniu zbyt późno i nie było już technicznych możliwości omówienia tej pozycji na naszych łamach.

LAMPY NA BIURKA POSZUKIWANE

Nawiązując do artykułów w prasie w sprawie oszczędności energii elektrycznej informuję, że chętnie przyczynił się do jej oszczędzania, jednakże jest to niemożliwe, gdyż w handlu brakuje prostych lamp biurkowych do odrobienia lekcji i czytania, w związku z czym jesteśmy zmuszeni palić wiskające lampy-żyrandole, które pożerają o wiele więcej energii elektrycznej. Od kilku miesięcy poszukuję w handlu bezskutecznie jakiejś zwykłej lampy na stolik. (603)

KLEMENS KRZYŻANOWSKI — Poznań

„NOWOŚĆ”

W związku z notatką pt. „W poszukiwaniu żywnościowych rezerw — Tomatic z Kollina” w „Głosie” z 15 lutego br. — uprzejmie informuję, że na terenie Poznania i województwa brak jest w sprzedaży koncentratu pomidorowego w puszkach. Wydaje się, że tytuł Waszego artykułu winien brzmieć: „W poszukiwaniu marnotrawstwa rezerwy żywnościowych”. Z pewnością kalkulacyjnie łatwiej jest wyprodukować „nowość” po zł około 25 przy jednoczesnym wyrzuceniu na śmietnik kilku milionów puszek, które wraz z zawartością kosztowałyby tylko 8,70 zł sztuka. (737)

ZBIGNIEW WIELGOŚ — Poznań

S O S Z OSIEDLA KOPERNIKA

Mimo licznych interwencji w zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald” w Poznaniu i administracji bloków przy ul. Galileusza (Osiedle Kopernika), toniemy w śmieciach. M. in. nie udostępniono zypów (choćż spółdzielnia wyjaśniła w „Pilnej Prasowej”, że działają) i mieszkańcy wynoszą śmieci przed blok. W pryzmach tych pojawiają się szczury. W początkach lutego ten stan badała Komisja Porządku i Czystości. Jej członkowie stracili czas, a efektów nie ma żadnych. Ponadto brniemy (w tym dzieci w drodze do szkoły) w błocie — (głina po kostki) — żadnych tu dróg ani chodników.

Właściele pojazdów samochodowych jeżdżą jak chcą i gdzie chcą. Dlaczego nie ustawia się zakazów wjazdu przed bloki? Przecież są parkingi. Nakazy wydane przez administrację osiedla nie są w ogóle respektowane. Na całym osiedlu panuje bałagan i nieporządek, brak ręki gospodarza. Ostatnio przez trzy dni mieszkania nie były ogrzewane. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald” nalicza nam bardzo wysoki czynsz, ale nie potrafi zapewnić mieszkańcom elementarnych warunków. (719)

JÓZEF KARWOWSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-555, Poznań.

Z książką na ty

Jak w zwierciadle

Niejednokrotnie już z największym uznaniem podkreślałem, jak cenna z punktu widzenia kultury narodowej jest zapoczątkowana przed laty, a kilkadziesiąt lat temu licząca, przepięknie wydana seria nazwana „Biblioteką poezji i prozy”. Po wydaniu w trzech tomach „Dzieł literackich” Zygmunta Krasińskiego, z regularnością otrzymujemy bezcenne klejnoty, jakie z archiwum, z niepełnych po przednich wydań, z prywatnych zbiorów opracowuje do wydania niezmordowany w tym działaniu Zbigniew Sudolski — kolejne tomy korespondencji Zygmunta Krasińskiego. Poprzednio już ukazały się „Listy do Adama Soltana”, a następnie — „Listy do Konstantego Gaszyńskiego”. Kolejny tom stanowią Zygmunta Krasińskiego — „Listy do Koźmianów”, rodziny, z którą autor „Nieboskiej komedii” był blisko związany. Jest tu 6 listów do Kajałona Koźmiana, 8 do jego syna Andrzeja Edwarda (wydawcy) oraz zespół szczególnie fascynujący, 117 listów do przyjaciela uniwersyteckiego, poety i tłumacza Szekspira — Stanisława Egberta Koźmiana. Listy zamieszczone w tomie datowane są la tam 1847—1859 i stanowią wspaniałe źródło dla obrazu zwłaszcza kwestii związanych z literaturą i wydawnictwami. Jak zawsze, tom uzupełniają w aneksie listy, utwory poetyckie i relacje dotyczące stosunków rodzin Krasińskich i Koźmianów. Zdjęcia, indeksy, nota edytorska.

W tej samej serii z dawną zapowiedzią rewelacja — po cząstek edycji „Listów” Henryka Sienkiewicza, pod redakcją i ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego (również autor biogramów), w opracowaniu i z przypisami Marii Bokszczanin, przy konsultacji Marii Kornitowicz. Tom I ukazuje się w dwóch woluminach. Pierwszy zawiera listy autora „Trylogii” od Mariana Albińskiego poprzez alfabetycznie umieszczonych adresatów do Cypriana Godebskiego, drugi — od Mściława Godebskiego — w tym samym porządku aż po Władysława Jabłonowskiego. Jest to pierwszy z sześciu tomów wydania listów Sienkiewicza. Z ogromnej korespondencji pisarza, przekraczającej 15 000 listów, pisanych z różnych stron świata przez tego „wiecznego tułacza”, zachowało się do naszych czasów zaledwie 3 000, a więc piąta tylko część. Są one adresowane do 450 osób, pisane z hoteli, pensjonatów, przygodnych biwaków, które były tak często udziałem jego pisarskiego i społecznego życia, a w których powstało także wiele jego najcenniejszych utworów. W listach tych przeglądamy się i epoka, widziana zwłaszcza oczyma człowieka, który w życiu narodowym stał się sam całą niemal instytucją, i ludzie, i wreszcie on sam. A poza tym język, pełen kultury, głębokiego artysty, ten urzekający sieni-kiewiczowski język. Ogromne zarazem wprowadzenie w tło i podłoże jego utworów, rozwikłanie wielu pytań, trapiących

czyh potąd badaczy, radości i gorczyce pisarskiego zawodu.

Po dłuższej przerwie nowy tom innej świetnej serii — „Życie codzienne” (zauważmy, to już trzydziesta druga pozycja) — praca Ryszarda Kiernowskiego — „Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich”. Blisko noc całą strawiłem, z wielką zresztą satysfakcją, na lekturę tej książki. I podziwiam autora i jestem mu wdzięczny, że tak żywo, barwnie, groźnie niekiedy, ale i z uśmiechem potrafił ukazać życie średniowiecznego Śląska. To nie był kład, nużący nieraz pedantyzm, ale fragment prawdziwego życia, odbicie pozorów nie tylko szarej codzienności i poornie tylko szarych ludzi. Zнали oni i strach, i lęk, i radość, i wesele, troski materialne. Przemierzały kraj wojak swoie i obce, zjawiały się pożary i zarazy, ale kwitła też miłość, krzepła i bogaciła się mowa polska, sztuka znajdowała warunki rozwoju. „Historia bowiem, proszę państwa, jest boginią o mnogich obliczach, a w rękę trzyma tarczę lśniąca jak zwierciadło; wielu dostrzeże w niej najsłodsze odbicie własnej twarzy” — napisał we wstępie autor tej jakże interesującej pracy.

A teraz piękna, poetycka „seria celofanowa”. W jej ramach kolejny wybór „Poezji” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, z ogromnie interesującym wstępem, zatytułowanym „Reminiscencje sentymentalne” Jana Strzeleckiego oraz z postawieniem Aniełi Kmity-Piotunowej. „Poezje” wydane zostały w wyborze nieodżałowanej pamięci Kazimierza Wyki, którego „przygodzie z Baczyńskim” trwała ponad trzydzieści lat. Nietuzinkowe, ubrane w szatę niemal historyzoficzną jest też refleksyjne przedstowienie Jana

Strzeleckiego, mówiące o całym pokoleniu Baczyńskiego. „Nasza filozofia wartości zakorzeniona była w typie przeżywania sprawy życia i śmierci, nie wymyśliłmy jej, nie przyjęliśmy dlatego, że filozofię jakąś mieć ludziom wypada. Była światłem nad naszym doświadczeniem, wyrażała z podstawowych pytań, które wyzwałała nasza egzystencja”. Wiele ciepła w nuncie wspomnień o Baczyńskim wnosi postawie Kmity-Piotunowej... I teksty Baczyńskiego, poety, którego życie wyznaczały te oto bliskie siebie daty: 22 I 1921 — 4 VIII 1944, gdy kula niemieckiego snajpera już na czwarty dzień Powstania zwała walczącego z bronią w ręku wspaniałego poety-żołnierza. I teksty Baczyńskiego, jakże już wroście w narodową świadomość, jakże bliskie wciąż wstępującym młodym pokoleniom, teksty tak dojrzałe w swej treści i tak pełne najlepszej polskiej tradycji...

W tej samej poetyckiej serii „celofanowej” ukazał się „Samson walczący”, Johna Milтона, na kanonach dramatu antycznego wsparty poemat niewidomego poety, w ambitnym i chyba najcenniejszym z dotychczasowych przekładzie Michała Sprusińskiego i z jego wstępem. Wiek siedemnasty, czasy Milтона, poety, uczonego, wybitnego polityka, nagle oślepnęło, ale walczącego nadal nieugiętego o swe widzenie świata. „Raj utracony” i „Raj odzyskany” (gdzie równoległe, w pierwszym wydaniu z 1671 roku, pomieszczony został i „Samson walczący”), czotowe wyznaczniki dzieła i filozofii Milтона, zyskując swoiste dopełnienie właśnie w „Samsonie” — ostatniej pracy poetyckiej Milтона, który później po schyłku życia poświęca się już pracy naukowej.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

jej znów, że jeśli głośno będzie wyrzekać na rodzinę, gazeta pomoże jej załatwić mieszkanie. Więc wyrzeka...

Matka. Przed tą rozmową chyba już wiedziała, że wokół jej rodziny narasta zainteresowanie. Była zdecydowana i konsekwentna.

— Nie będę z panią na ten temat rozmawiać. I maż też nie. Absolutnie. Jeśli zamierza pani widzieć się z Krystyną — proszę, jest w domu. Ale my nie, bo... A zresztą nic nie będę mówiła.

Chyba ją rozumiem. Trudno z własnego życia robić stragan z atrakcją dla innych...

List stracił na swej wyrazistości. Plamy białe przestały być białe. Ostre kontury też nie są wyraźne. Gorzej, że nie wiadomo jakie one właściwie są.

Czy wokół sprawy Krystyny U. jest zмова milczenia, konsekwentna i uparta? Czy też jej gorące żale są wytworem imaginacji? A może jedno i

drugie wymieszalo się tak, że już nie naprawdę nie wiadomo. Prócz tego, że dla obydwu stron życie stało się trudne jak przebywanie w pomieszczeniu bez okien...

Lekarka z wojewódzkiej poradni przeciwpadaczkowej (Krystyna leczy się tam od niedawna. Była na kilku wizytach. Raz tylko wspomniała o domowych kłopotach).

— Chorzy na padaczkę mówią — to ludzie z reguły konfliktowi. A jeśli do tego dodamy charakteropatię, czyli zaburzenia charakteru wywołane organicznym uszkodzeniem mózgu i niedorozwój (jak w tym przypadku) — jest prawie pewne, że współżycie takiego chorego z otoczeniem jest niezwykle trudne, a czasem niemożliwe. Czy znaczy to, że wszystkiemu winna jest Krystyna? Trudno tu mówić o winie — jest to przede wszystkim człowiek chory, któremu trzeba w miarę możliwości

pomóc. Powinna przede wszystkim znów rozpocząć pracę. Nie dla zarobku oczywiście, lecz dla rehabilitacji. Wypełnienie dnia pożytecznym zajęciem, w miarę unormowanym ułatwia utrzymanie psychicznej równowagi. Poza tym będzie krócej w domu, a tam są przede wszystkim ogniska zapalne wszelkich konfliktów.

Konieczne byłoby ich rozdawanie. To trudne. A izolowanie chorej od otoczenia, umieszczenie jej w samodzielnym mieszkaniu nie jest wskazane ze względu na możliwość ataku.

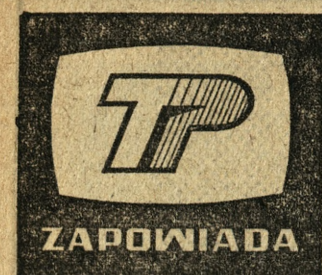
Tak więc z ludźmi ciężko i niedobrze, i bez nich źle. Krystyna jest jak to mówią „na płocie”. Już nie ze zdrowymi, bo od nich się różni. A jeszcze nie z tak chorymi, żeby nie mogła uczestniczyć w życiu zwykłym, pracowitym, normalnym. Jak długo to potrwa? Nie wiadomo. Sytuacja jest pogmatwana. Na słaby system nerwowy Krysty

ny działa byle słowo, a co dopiero takie epitety jak „głupia”, czy „wariatka”. Nie umie przed tym bronić się obójnością, opanowaniem. Reaguje agresją. A naokoło zamiast uspokajać i łagodzić mówią „o, samą widzieć — wariatka”. Aż rodzice wierzą w to niekiedy. I jeszcze jest gorzej.

Zewnętrzne objawy padaczki wzbudzają zwykle odrazę i strach. W oczach osób zdrowych choroba ta zawsze przedstawiła się jako coś tajemniczego — jeszcze do dziś osoba chora na padaczkę budzi obawę. Chorzy często to wyczuwają. Mało — wyolbrzymiają tę niechęć, co stwarza dodatkowe źródło nieporozumień.

A na takie zagrożenia żaden lekarz nie może dać recepty. Bo nie chodzi — jak się okazuje tylko o to, by przystosować inwalidę do życia wśród ludzi, ale także społeczeństwo — do współżycia z ludźmi chorymi.

JOLANTA LENARTOWICZ



Sobota 11 III

PROGRAM 1

14.00 — Dziennik (kol.);
14.10 — Obiektyw;

Niedziela 12 III

PROGRAM 1

8.10 — Nowoczesność w domu i zagroźności;
9.00 — Teleranek oraz „Lassie” — film prod. USA, odc. pt. „Biała pustynia” (kol.);
10.20 — Antena (kol.);
10.45 — Tam, gdzie czas się zatrzymał — film dokumentalny prod. TV francuskiej (kol.);
11.40 — Dziennik (kol.);
11.55 — Rolnicze rozmowy (kol.);

TYLKO W NIEDZIELE (kol.), w tym:

12.25 — Omówienie programu i piosenka z uśmiechem;
12.30 — „Maryśka ze Śląska” — rep. filmowy;
12.50 — „Mieszkanie na zamówienie” — cykl „Za i przed progiem”;
13.00 — „Tajemnice cyrkowej kuchni” — cz. 2;

Poniedziałek 13 III

PROGRAM 1

15.00 — Melodie: „Piosenki 40-latków” — montażowy program estradowy (kol.);
15.30 — NURT — „Klasowa treść idei patriotyzmu, internacjonalizmu, nacjonalizmu i kosmopolityzmu”. Wykład doc. dr. Janusza Janickiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Zwierzyniec (kol.);
17.20 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);
18.05 — „Droga” — odc. 11 (ostatni) pt. „Stan wyjątkowy” — film obyczajowy prod. TP;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: Aleksander Ostrowski — „Las” (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — „Camerata” (kol.);

Wtorek 14 III

PROGRAM 1

11.00 — „Noce i dnie” — odc. 3 pt. „Babcia” — film fab. prod. TP;
15.00 — Melodie: Panorama folkloru — w programie m. in. utwory z regionu łowickiego, norweska muzyka ludowa (kol.);
15.30 — Złoty liść — program dla seniorów (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Studio Telewizji Młodych: „Zaproszenie nas” — program prezentujący dwa regiony: Kielce i Olsztyn;

Środa 15 III

PROGRAM 1

14.25 — W drodze do nowego — Zastępcy przemysłowych ferm krów mlecznych cz. 2;
15.00 — Melodie: koncert artystów baletu z udziałem solistów polskich i radzieckich (kol.);
15.30 — NURT — „Język polski”. Wykład doc. dr. Haliny Mystkowskiej;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dla dzieci — „Nasi rodzice pracują”;

Czwartek 16 III

PROGRAM 1

15.00 — Melodie: „Rzecz muzyczna — Białystok” cz. 2 program folklorystyczny;
15.30 — Kino Filmów Animowanych (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Ekran z bratkiem oraz film TP „Znak orla”, odc. 5 „Komu służyć” (kol.);
18.00 — Poligon (kol.);
18.20 — Historia na każdej ulicy: „W samym środku miasta” — widowisko dokumentalne (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);

Piątek 17 III

PROGRAM 1

15.00 — Melodie: „Eliksir młodości nr 10” — program rozrywkowy prezentujący najciekawsze regiony CSRS z udziałem znakomitego piosenkarza J. Kor-nia (kol.);
15.30 — NURT — „Psychologiczne podstawy procesu nauczania i uczenia się”. Wykład prof. dr. Ziemowita Włodarskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Studio Sport — sprawozdanie z mistrzostw świata w ho-

14.30 — Radzimy rolnikom (kol.);
14.40 — Dla dzieci: O misiach, mis-kach, niedźwiadkach (kol.);
15.10 — Spotkania na antenie: O interesujących ludziach z kra-jów socjalistycznych (Laszlo Lovasz — Węgry i Antoni Bier-nacki — Polska (kol.);
15.45 — Latarnia czarnoksięska spotkanie 10 — „Żywa natura” (kol.);
16.15 — Film Latarni czarnoksięskiej: „Sokoly” — wg. film fab. (kol.);
17.40 — Studio Sport — mistrzostwa Europy — transmisja z Mediolanu z halowych lekkoatletycznych mistrzostw Europy (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Sportowa siódemka (kol.);

13.15 — „Szlakiem kolei Santa Fe” — rep. filmowy;
13.50 — Nie tylko igrzyska: Bohdan Tomaszewski o sporcie;
14.05 — Program dla dzieci: „Pan Polka i spółka”;
14.35 — Z Olga Lipińska o roz-rywce;
14.50 — Mistrzowie sceny: Jan Ciecierski;
15.10 — „Na krakowskim rynku” — rep. filmowy;
15.25 — Losowanie Dużego Lotka;
15.35 — „Wygrana” — widowisko na motywach utworu I. Iredyńskiego;
15.55 — Trybunał Wyobraźni: „Secesja”;
16.45 — Studio Sport — I liga piłki nożnej;
17.45 — Z Witoldem Rowickim — rozmowa o muzyce;
17.55 — „Mężczyzna w białych ka-loszach” — film z serii „Re-wolwer i melonik”;
18.45 — Dawno temu — Gawęda Szymona Kobylńskiego;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Omówienie programu i

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Filmy z Brigitte Bardot: „Viva Maria” — film fab. prod. francusko-włoskiej (przygodo-wa komedia kostiumowa);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.50 — Rewia targowa: „Duch wie-ży targowej” — widowisko roz-rywkowo-muzyczne, populary-żące Międzynarodowe Targi Poznańskie (kol.);
23.35 — Kino Noce: „W kręgu strachu” — filmowy dramat sensacyjno-kryminalny prod. USA (kol.);

PROGRAM 2

15.30 — Z koszar i poligonów;
15.55 — Studio Sport: wspomnie-nia reporterów — Piłkarskie mistrzostwa świata Monachium 1974 r. (kol.);

13.15 — „Szlakiem kolei Santa Fe” — rep. filmowy;
13.50 — Nie tylko igrzyska: Bohdan Tomaszewski o sporcie;
14.05 — Program dla dzieci: „Pan Polka i spółka”;
14.35 — Z Olga Lipińska o roz-rywce;
14.50 — Mistrzowie sceny: Jan Ciecierski;
15.10 — „Na krakowskim rynku” — rep. filmowy;
15.25 — Losowanie Dużego Lotka;
15.35 — „Wygrana” — widowisko na motywach utworu I. Iredyńskiego;
15.55 — Trybunał Wyobraźni: „Secesja”;
16.45 — Studio Sport — I liga piłki nożnej;
17.45 — Z Witoldem Rowickim — rozmowa o muzyce;
17.55 — „Mężczyzna w białych ka-loszach” — film z serii „Re-wolwer i melonik”;
18.45 — Dawno temu — Gawęda Szymona Kobylńskiego;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Omówienie programu i

piosenka z uśmiechem;
20.35 — „Noce i dnie” — cz. 3 „Babcia”;
21.35 — Piosenka z uśmiechem;
21.40 — Zaproszenie do Teatru Narodowego: „Platonow”;
22.10 — Piosenka z uśmiechem;
22.15 — Andrzej Kuśniewicz — „Mój pamiętnik”;
22.25 — Peret i jego piosenki;
22.50 — Gustaw Holoubek — „Mój pamiętnik”;
23.00 — Piosenka z uśmiechem i rozmowa z J. Kobuszewskim;
23.10 — Wiadomości Studia Sport.

PROGRAM 2

10.15 — Teatr Telewizji „Długie po-żegnania” — scenariusz Jerze-go Domaradzkiego na podsta-wie opowiadania Jurija Trifo-nowa (powt.);
11.45 — Transmisja II połowy me-czu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Lech — Stal Mielec;
13.00 — Program rozrywkowy;
13.20 — Operowe qui pro quo —

17.25 — Dla młodych widzów Tur-niej o Srebrną Łódkę;
18.25 — Uśmiechy Starego Kina: „Niezapomniany Charlie” — montaż komedii filmowych z Chaplinem z lat 1914–1918;
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Show z Aurą Urzycanu — program estradowy telewizji rumuńskiej;
21.30 — Teatr Wspomnień: Zofia Nałkowska — „Dzień jego po-wrotu” (powt.);
22.05 — Telekino sprzed lat: „Opo-wieści niezwykłe” — „Duch z Canterville” — komedia sen-sacyjna prod. TP.

ode. 2 widowisko muzyczno-baletowe. Wyk.: Halina Mickie-wiczówna, Hanna Rumowska, Olga Sawicka, Bernard Ładysz, Juliusz Standa, Małgorzata Po-lyńczuk, Maria Trzcińska i ze-sność baletowy Opery Poznań-skiej;
14.15 — Studio Sport — lokalny magazyn sportowy (kol.);
14.50 — Dla dzieci — „Ula i świa-tło” — „Tabliczka przebiegłości”;
15.25 — Prawda czasu — prawda ekranu — „Sokolowo” — cz. 2 film fab. prod. CSRS-ZSRR (dramat wojenny, kol.);
16.30 — Jan Strauss: „Noc w We-necji” — filmowa wersja operet-ki (RFN, kol.);
18.05 — Studio Sport — sprawo-zdanie z konkursu skoków nar-ciarskich, Memorial Bronisła-wa Czecha i Heleny Marusz-kiówny. Igra piłki nożnej (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Muzyczny: „Legen-da Tryglawa” — widowisko muzyczne;
21.30 — „Wielka wojna” — film fab. prod. włosko-francuskiej.

PROGRAM 2

16.00 — „Klara Lust” — szwedzki film fab. (kol.);
17.40 — Korespondenci — zapo-wiedź programu;
17.45 — „Co to jest Kaba?” — pro-gram korespondenta TV WRL Laszlo Krasso;
18.25 — „Zobaczyć życie” — pro-gram korespondenta TV Bul-garii Mitko Altyunkowa z udziałem bułgarskiego reżysera do-kumentalisty, laureata Festi-walu Lipsk 77 Christowa Kowa-czewa;
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy lek. 22;
20.55 — Język francuski — kurs podstawowy, powt. lek. 19;
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — „Czym jest Kosmos?” — program korespondenta TV ZSRR — Dmitrija Biriukowa;
22.20 — „Cena sukcesu” — program korespondenta TV NRD — Henza Sachsenwebera o suc-cesach sportowych NRD.

18.00 — Dla młodych widzów: De-cyzje piętnastolatków;
18.30 — Bitwy, kampanie, dowód-cy;
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs pod-stawowy lek. 23;
21.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, powt. lek. 22;
21.25 — „Od M do M” — style kie-rowania — program oświatowy;
21.55 — 24 godziny (kol.);
22.05 — Wtorek Melomana — 3 Symfonia J. Brahmsa w wyk. Orkiestry Państwowej Filhar-monii w Łodzi pod dyr. Hen-ryka Czyżę.

szecznej — „Dlaczego przecho-dzić obojętnie”;
18.00 — Kwadrans muzyki — pro-gram muzyczny (kol.);
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy lek. 24;
21.00 — Język angielski — kurs podstawowy, powt. 1, 23;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.45 — Film latarni czarnoksięskiej pt. „Kesz” — ang. dramat spo-łeczny (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — „Radio, telewizja i film”. Wykład doc. dr. Jani-ny Koblewskiej (kol.);
21.00 — NURT — „Psychologiczne podstawy procesu uczenia się i nauczania”. Wykład prof. dr. Ziemowita Włodarskiego;
21.30 — NURT — „Klasowa treść idei patriotyzmu, internacjonalizmu, nacjonalizmu i kosmo-polityzmu”. Wykład doc. dr. Janusza Janickiego;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — „Chłopi” — odc. 11 pt. „Scheda” — film prod. TP (kol.);
23.00 — Sytuacja: „Dlaczego mówią nie” — program dla rodziców.

ki „Bachalie” — widowisko mu-zyczne-baletowe. Transkrypcje utworów J. S. Bacha (kol.);
19.00 — Teleskop;
19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 20 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy powt. lek. 24 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Opowieści Starszego Pa-na: „Dziwczyna pachnąca szczęściem”. Gawęda literacka Jeremiego Przybory (kol.);
21.55 — „Sierżant Anderson” — „Ostatnia gra” — film fab. prod. USA (powt. kol.);



Jan Kobuszewski i Janusz Gajos grają czołowe role w sztuce teatralnej „Las” Aleksandra Ostrowskiego.

Fot. — CAF

sport-sport

W niedzielę Lech gra ze Stalą Mielec

Okazja do rehabilitacji

Wysoka porażka piłkarzy Lecha w meczu z Arką Gdynia wprawiła w zdumienie kibiców poznaj-skiej drużyny. Wielu z nich nie mogło zrozumieć, jak po dobrym meczu z Ruchem, cztery dni póź-niej można przegrać 0:4 z zespo-łem zaliczanym do przeciętnych w ekstraklasie. W dużej mierze na tę porażkę złożyła się słaba postawa defensywy, w której za-brakowało czołowych piłkarzy: Szewczyka i Guta. Na dyskusyjną nie o przyczynach niefortunnego występu Lecha w Gdyni już jutro o godzinie 11 piłkarze rozegrają kolej-ny pojedynek ligowy — ze Stalą Mielec.

Dla zespołu gospodarzy spotka-nie nie będzie okazją do rehabili-tacji nie tylko za czwartkowy występ przeciwko Arce, ale rów-nież za wysoką porażkę, jaką doznał Lech ze Stalą w meczu na własnym boisku w ubiegłym se-zonie (1:5). W obronie poznajskiej drużyny znów ujrzymy Szewczyka, który będzie duży wzmoc-nieniem tej formacji. Nadal jed-nak nie wiadomo, czy będzie mógł wystąpić mający kłopoty zdrowotne Gut.

Stal, mimo, że ostatnio prezen-tuje bardzo chimeryczną formę nie będzie dla lechitów łatwym rywalem. Mielczanie mają w skła-

dzie kilku reprezentantów Polski (Kukla, Kasperczak, Lato, Szar-mach), którzy wprowadzie spisu-ją się słabo w rozgrywkach ligo-wych, ale zawsze są zdolni do za-prezentowania 2–3 akcji mogą-cych rozstrzygnąć losach meczu. Warto też dodać, że piłkarze Sta-li często w meczach wyjazdowych uzyskują lepsze rezultaty niż w spotkaniach rozgrywanych na własnym boisku.

Poznańscy kibice wierzą jednak w sukces swoich ulubieńców, bar-dzo im zresztą potrzebny do u-mocnienia miejsca w gronie trzech najlepszych drużyn w kra-ju.

Zestaw par w pozostałych me-czach niedzielnej kolejki jest na-stępujący: LKS — Arka, Pogoń — Ruch, Odra — Szombierki, Polo-nia — Legia, Zagłębie — Widzew, Śląsk — Wisła, Górnik — Zawisza, (wł)

TRANSMISJA TELEWIZYJNA

MECZU LECH — STAL

W niedzielę o godz. 11.45 tele-wizja przeprowadzi w programie 2 bezpośrednią transmisję z dru-giej połowy meczu o mistrzostwo I ligi Lech — Stal Mielec.

Rodnina i Zajcew mistrzami świata

Już po raz szósty tytuł mistrzów świata w konkurencji par sportowych zdobył duet ZSRR Iri-na Rodnina i Aleksander Zajcew. Srebrny medal wywalczyli łyż-wiarze NRD Manuela Mager i Uwe Bewersdorff. Na trzecie miej-sce awansowali z 4. pozycji łyżwia-rze USA Tai Babilonia i Randy Gardner. (PAP)

Europa prowadzi z Ameryką Płd. 1:0

W stolicy Hiszpanii rozpoczął się w czwartek tenisowy mecz między reprezentacją Europy i Ameryki Południowej. Po pierwszej grze pojedynczej prowadzenie objęła drużyna Europy. Mais Cox (Euro-pa) pokonał Thomasa Kocha (Ame-ryka Płd.) 6:0, 6:2.

W meczu tym barw Europy bro-ni również Polak Wojciech Fibak, który swój pierwszy pojedynek, z Peccim, stoczy w piątek. (PAP)

Odległa lokata Józefa Łuszczka

W Holmenkollen (Norwegia) roz-począł się tradycyjny międzynarodowy zawody narciarskie w kon-kurencjach klasycznych, w któ-rych uczestniczy wiele czołowych zawodniczek i zawodników świa-ta. W niektórych konkurencjach będzie to rewanż za rozegrane przed 2 tygodniami mistrzostwa świata w Lahti.

W czwartek rozegrano bieg na 5 km kobiet oraz na 15 km mę-zczyzn.

Bieg mężczyzn zakończył się zde-cydowanym zwycięstwem Fina Juhy Mieto. Wyprzedził on Szweda Lundbaeka. Trzecie miejsce zajął niespodziewanie Włoch de-

Zolt a czwarte — Szwed Magnus-son.

W biegu na 15 km uczestniczył też mistrz świata na tym dystan-sie — Józef Łuszczek. Polak, po ciężkich startach w mistrzostwach świata, a następnie mistrzostwach Polski, zaprezentował nieco słab-szą formę, choć bieg z niezwy-kłą ambicją. Zajął dalekie 31 miej-sce ze stratą ponad 3 min do zwy-ciecy. Niewątpliwie na tak słaby wynik miało wpływ smarowa-jące podczas tego biegu spowodo-wały wiele trudności z doborom odpowiednich smarów u wielu za-wodników. Polak odczuł to chy-ba najdotkliwiej. Mimo kłopotów na trasie walczył ambitnie do końca i gdyby nie zły wybór sma-ru, mógłby zająć o wiele lepsze miejsce. (PAP)

Bez niespodzianek w tenisowych MP

Na poligrasowych kortach w Wesołej, rozpoczął się XVII ha-lowie mistrzostwa Polski w teni-sie. Startuje 16 zawodniczek i 32 zawodników. Z krajowej czołów-ki zabrakło tylko Tadeusza No-wickiego, któremu nie pozwoliła na udział w turnieju nauka oraz Wojciecha Fibaka, który startuje w meczu tenisowym Europa — Ameryka Płd.

W grze pojedynczej kobiet roz-stawiono z numerem 1 Danute Szwał-Wieczorek (Piaś Głwice), a z numerem 2 Małgorzata Rey-dych (Zagłębie Wałbrzych). Wśród mężczyzn z numerem 1 rozstawi-o jest Czesław Dobrowolski (Za-głębie Wałbrzych), z nr 2 Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz), z nr 3 Stanisław Kończak (Bail-

don Katowice), a z nr 4 Zenon Rode (Piaś Głwice).

Pierwszego dnia turnieju, w wal-kach eliminacyjnych nie zanoto-wano żadnych niespodzianek. Cze-sław Dobrowolski łatwo (6:0, 6:2) uporał się z Witoldem Osolińskim (Legia Warszawa), podobnie jak Henryk Drzymalski, który pokonał 6:0, 6:2 Tomasza Garlińskiego z Gwardii Wrocław. Najcie-kawszym spotkaniem był pojedy-nek Andrzeja Czapackiego (Za-głębie Wałbrzych) ze swoim kluby-m kolegą Henrykiem Kubiś-kiem. Po wyrównanym i obli-żającym w wiele niezłych zagrań spotkaniu, zwyciężył bardziej do-świadczony Czapacki 6:2, 7:5.

PAP

Zawody pływackie w Koninie

W Koninie odbyły się III woj-e-wodzkie zawody pływackie zorga-nizowane przez Radę Kultury Fi-zycznej i Turystyki WRZZ i Za-rząd Wojewódzki TKKF. Wzięli w nich udział zawodnicy z 6 za-kładów pracy — łącznie 40 osób (w tym 11 kobiet).

Wśród kobiet zwyciężyły — na 25 m stylem dowolnym: Anna Py-tel (KWB Adamów), 25 m stylem klasycznym: Ryszard Neu-man (Urząd Wojewódzki, Konin), 100 m stylem dowolnym: Andrzej Mikolajewski (Technikum Górni-cze, Konin), 100 m stylem klasycz-nym: Marek Maląg (Zespół Elek-trowni Konin).

W punktacji ogólnej zawodów pierwsze miejsce zajął drużyna Koniejskich Zakładów Napraw-czych przed Kopalnią Węgla Bru-natnego Adamów. (rk)

Praca
Przyjmę pracę jako kierowca, posiadam prawo jazdy kat. B. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50642g.
Przyjmę opiekunkę do 11-miesięcznego dziecka. Os. Czecha 32 m. 7, tel. 707-65. 50612g
Instalator c.o. potrzebny zaraz, tel. 97-33-96. 50603g
Przyjmę na stałe spawacza do lekkiej produkcji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50639g.
Kamieniarz młodego przyjmę. Warsztat, Tarnobrzeg, Podgórze koło Poznania. 50797g
Potrzebna opiekunka do dziecka. Hetmańska 62 m. 119. 50820g
Przyjmę opiekunkę do 7-letniego dziecka. Zgłoszenia: Garbary 4 m. 3, po godz. 18. 50632g
Pracownika (może być renciasta) do produkcji płyt supremu przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 139. 50601g
Sprzedawczyni do lodów, sprzedawca potrzebne. Kamieniarz, Kamieniarz 25 (Grunwaldzka). 50602g
Szycie chalupnicze przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50626g.
Pomoc do dziecka i w domu 2-3 razy w tygodniu. Wynagrodzenie bardzo dobre. Winogrody, tel. 28-37-21. 50637g
Pracownice do pracy przy gościach potrzebne. Sucho, Promieniowa 9, do jazdy autobusem 110. 50606g
Pracownika przyjmę. Konserwacja samochodów. Poznań, Poznańska 64. 50606g
Malarz i uczniowie przyjmę. Śniegocki, Mickiewicza 17 w podwórzu godz. 14-15. 50607g
Krociego oraz biegle krawcowe przyjmę na dobrych warunkach. Krawiectwo lekkie i bielizniarstwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50697g.
Zatrudnię kobietę do pracy w ogrodzie na dobrych warunkach. Poznań, Głęboka 12a tel. 706-97. 50698g
Potrzebny kierowca na Starę. Ul. Wawrzyńska 18 m. 1. 50614g
Zatrudnię do szycia lekkiej konfekcji damskiej — mogą być renciastki. Zgłoszenia: Jeżycka 37 — sklep, godz. 10-13. 50706g
Przyjmę pomoc domową. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51500g.

Krawcowa potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51404g.
Przyjmę pracownika do gospodarstwa. Konarsko, Szkoła 36 (autobus 103 Górczyn). 50692g
Przyjmę parkieciarza, tel. 66-50-45. 51261g
Panienci umiejące szyc i do przyuczenia zatrudni. Zamięscowe zakwaterujemy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51333g.
Mężczyzna do warsztatu kaletniczego potrzebny, ul. Szczepana 30. 51314g
Krawcowa do szycia bluzek potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51322g.
Potrzebny pracownik fizyczny do produkcji materiałów budowlanych, ul. Leonarda 11. 51340g

Nauka
Magister udziela korepetycji: fizyka, chemia. Płat kowiak, Żydowska 30 m. 4. 50669g

Kupno
Ładownicę MPOR kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50625g.
Kupię brązowe karakuty duże futro lub skóry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50658g.
Kupię 6 skór — Hsy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50959g.
Kupię maszynę do robienia siatek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50580g.

Sprzedaz
Sprzedam rozsądnie pomidorów (marzec, kwiecień). Tadeusz Szymanowski, Piastowa 4, 04-061 Kamieniec, tel. Kamieniec 70. 50048g
Sprzedam jadłonię z kanapopieczaniem. Wiadomość: Chłapowskiego 28 m. 7, po godz. 16. 50951g
Regent 60 i dwie kolumny sprzedam. Michał Wieczorek, 04-331 Dakowy Mokre. 50610g
Zastępy austriackie, stylowe misie przed łóżka sprzedam. Szyszowskiego 8 m. 2. 50637g
Kabinę do Zuka i ramę sprzedam. 04-300, Nowy Tomysl. Pl. Niepodległości 30 m. 5. 50635g
Pomidory sadzonki Revermum, sprzedam. Swarzędz - Jasin, ul. Nowa 7. 50735g
Sprzedam mierzwe, siano, Lisowski 1, poczta Dąbrowa (miedziela). 50632g

**DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W POZNANIU
OGŁASZA
ZAPISY KANDYDATÓW
do klas I trzyletnich szkół zawodowych
na rok szkolny 1978/79**

w niżej wymienionych miejscowościach i zawodach:

I. W POZNANIU:

- w zawodzie „kolejarz” o specjalności — operator ruchowo - przewozowy kolei (dla dziewcząt i chłopców)
- elektromonter taboru kolejowego
- elektromonter trakcji elektrycznej
- mechanik urządzeń kolejowych
- malarz
- monter instalacji budowlanych.

II. W GNIEŹNIE:

- w zawodzie — elektromonter taboru kolejowego
- elektromonter trakcji elektrycznej.

III. W KONINIE:

- w zawodzie — ślusarz - mechanik

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończony 15 rok życia
- ukończone 8 klas szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- podanie
- życiorys w 2-ch egzemplarzach
- dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu
- pieć fotografii.

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie w.g. obowiązujących stawek.

SZKOŁY NIE PROWADZĄ INTERNATU.

Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudoby 10. 567-K1

Kuchnia damski i męski. Zjazd 10a (Solacz), po 50 dniach 16. 50556g

Sprzedam bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51328g.

Siatkę ocynkową na parkany sprzedam. tel. 654-28 po godz. 14. 51380g

Sadzonki pomidorów zaraz sprzedam. tel. 707-58. 51382g

Sprzedam okazyjnie kołuch męski rozmiar 50. tel. 478-70. 51313g

Sprzedam kombajny „Wisłuta”, prasę „Robot” oraz 15 m. akacji tartacznej. A. Radzki, Donatowo, gmina Czempiń. 51346g

Poszukuję nową łódź za głową „Lotna” 15 m. oza głowienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51355g.

Garaż składany, fikus „okaz”, fotel bujak sprzedam. tel. 660-655. 51373g

Samochody
Sprzedam Nyse 501 Tow. zmniejszoną. Opalenica tel. 248. 50297g
Moskwicz 407 sprzedam. Leon Sek, Śnieciska, gmina Zaniemyśl. 238p

Spółdzielcze Przedsiębiorstwo w Poznaniu
poszukuje do wydzierzawienia
LOKAL
NADAJĄCY SIĘ NA BIURA
o powierzchni 100 m²
Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 592-K1

Trabant 601 sprzedam. Puszczycow, ul. Zróżdka 10. 50084g

Sprzedam samochód Tarpan — combi. Leokadia Węglarz, Glinno 145, 04-300 Nowy Tomysl. 50418g

Zaporożca nowego kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50420g.

Wartburga 1000 — sprzedam. Tel. 418-34. 50508g

Warszawę Pick-up, sprzedam. Grunwaldzka 232. 50837g.

Syrenę 105, rocznik 1976 sprzedam. Goliński, 04-313 Słwino, gmina Kuślin. 50758g

Peugeot 304 sprzedam. Tel. 66-37-35. 50790g

Warszawę górnozaworową, po kapitalnym remoncie, sprzedam. Poznań, Sarmacka 10 A m. 2, od godz. 16. 50829g

Syrenę R-20, motocykl Yamaha 250, sprzedam. Fabryczna 38 m. 4. 50543g

Renault 4 CV, po remoncie silnika, do wykończenia, tania sprzedam. Tel. 66-52-74. 50567g

Syrenę Bosto, sprzedam. Poznań, Nałkowskiej 3. 50854g

Kupię Fiata 125p (lub po dobnym), rocznik 1978. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50840g.

Syrenę 105, sprzedam. Smigiel, Szkoła 8, tel. 272 50872g

Karoserię Fiata 126p — sprzedam. Poznań - Woła, ul. Lednicka 12. 50867g

Sprzedam Mercedesa 200 D, rocznik 1968, stan bardzo dobry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50887g.

Nyse do remontu sprzedam. Gnieszno tel. 10-89. 51502g

Warszawę M-20, sprzedam. Tel. 33-27-74, po godz. 16. 50901g

Kupię Fiata 126p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50820g.

Sprzedam Zuka A-11 nowego. Franciszek Kijak, Rogalinek, ul. Poznańska 5. 50930g

Sprzedam samochód Fiat 125p. Stan dobry. Opalenica, ul. Leśna 50. 50972g

Barkas combi lub sanitarkę — kupię. Sosnowski, Poznań, Górki 5 m. 3. 50449g

Sprzedam Starą skrzyniowego wywrotkę typ A 28 po naprawie głównej. Luboń k/Poznań, ul. Złota 15. 50953g

Wartburga 1000 sprzedam. Os. Plastowa 57 m. 35 w godz. 17-18. 51287g

Zuka w dobrym stanie sprzedam. ul. Wiedowa 23. 51326g

Sprzedam Wartburga „orzeł” w dobrym stanie. Poznań, Biedrzyckiego 4 m. 1. 51352g

Zuka, rocznik 1975 po kapitalnym remoncie, górnozaworową sprzedam. Izydorek, Swarzędz, Rynek 34/35. 50244g

**SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA
W POZNANIU**

**POLECA USŁUGI świadczone przez
PRZYCHODNIE W „DOMU USŁUG”
ul. Ściegiennego 64, telefon 67-97-91**

**W NOWO OTWARTEJ PRZYCHODNI MOŻESZ UZYSKAĆ
FACHOWĄ PORADĘ LEKARSKĄ ORAZ PRZEPROWADZIC
NIEZBĘDNE BADANIA SPECJALISTYCZNE W ZAKRESIE:**

- GINEKOLOGII
- OKULISTYKI
- LARYNGOLOGII
- UROLOGII
- INTERNI
- KARDIOLOGII
- NEUROLOGII
- ORTOPEDII
- CHOROBY DRÓG ODDECHOWYCH
- EKG
- RTG MEDYCZNY
- LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
- PEDIATRII

**PACJENCI KORZYSTAJĄ Z RECEPT ZNIŻKOWYCH
PRZYSŁUGUJĄCYCH Z RACJI UBEZPIECZENIA I RENT.**

**UWAGA! Przychodnia Pediatria w Poznaniu przy placu Wielkopolskim 5 oraz
RTG medyczny w Poznaniu — ul. Podhalańska 14 (Solacz) — z dniem 12 XII. 1977 r.
ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. ŚCIEGIENNEGO 64.** 144-K1

Studentkę przyjmę na pokój. tel. 20-68-99. 50374g

Sprzedam mieszkanie wia snościowe, komfort, 71 m², II piętro. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50923g.

M-3, M-4 własnościowe — kupię. Tel. 20-41-14 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 51302g.

Poszukuję M-3 na okres roku. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 51301g.

Poszukuję komfortowego mieszkania z telefonem, lub willi, Piatne z góry. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50966g.

Nieruchomości
Sprzedam parcelę budowlaną 1100 m². Tel. 630-05. 50483g

Sprzedam pół ha sadu ja bionowego, 6-letniego, od miany preferowane. Szamowit, Kiszewska 13, tel. 209-53. 50509g

Kupię domek jednorodzinny w Wągrowcu lub M-4 własnościowe. Wągrowiec, tel. 20-940 — wieczorem. 274p

Sprzedam dom 4-izbowy, z ogrodem 1600 m². Słupca, ul. Pyzderska 17. 50548g

Poznań! Sprzedam pół willi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50792g

Działkę budowlaną 1700 m², Złotniki — Jelonek, sprzedam. Poznań, Podkomorska 12 m. 1. 50801g

Sprzedam dom jednorodzinny, działka 470 m², przy głównej ulicy w Go styniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50931g

Sprzedam dom jednorodzinny z wolnym mieszkaniem w Kozminie Wlkp., ul. Nowotki 17. Zygmunta Patecki. 51334g

UWAGA! UWAGA!
**SPÓŁDZIELNIA PRACY
LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA
w Poznaniu**
zawiadamia swoich pacjentów leczących
WADY ZGRYZU
ze **PORADNIA ORTODONTYCZNA**
przy ul. Głogowskiej 16
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
na ul. Jerzego 7/9, telefon 33-08-91.

Pracownicy poszukiwani
„SPOŁEM” WSS ODDZIAŁ PRODUKCJI
w POZNANIU, ul. Grunwaldzka 55 w związku z uruchomieniem nowoczesnego zakładu produkcji garmateryjnej przy ul. Wilczak zatrudni zaraz:

- kucharzy
- masarzy
- pomoce kuchenne
- palaczy
- elektromonterów
- prac. obsługi urządzeń chłodniczych
- stolarzy
- instalatorów urządzeń wodn.-kanaliz.
- sprzątaczk
- portierów - rewidentów
- magazynierów

Jednocześnie Oddział zatrudni:

- pomoce w produkcji piekarskiej i ciastkarskiej
- pracowników przy produkcji napojów bezalkoholowych

Pracownikom gwarantujemy:

- ulgowe wyżywienie,
- pomoc materialną w zakwaterowaniu,
- świadczenia socjalne w szerokim zakresie,
- różne formy podnoszenia kwalifikacji.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służb Pracowniczych Oddziału w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55, barak 18, pokój nr 19, telefon 675-681 w. 42. 785-K1

Przetargi
**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
PRODUKCJI I PRZETWÓRSTWA SZKŁA
w POBIEŻSKACH, ul. Fabryczna 4, tel. 41, ogłasza:**
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie robót malarskich elewacji budynków Spółdzielni określonych kosztorysem powykonawczym.
Termin wykonania robót do dnia 20 kwietnia 1978 r.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty należy składać w ciągu 5 dni od daty ogłoszenia przetargu w Dziale Technicznym Spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w następnym dniu po upływie terminu ich składania.
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 560-K2

Stacja diagnostyczna inż. A. Piechowski, Poznań, Syrokomli 1 (za Rondem Obornickim) — wyważanie kół, zbieżność, kąty, regulacja silnika — przepały — czynna do godz. 18. 50692g

Przystąpię do spóki z go tówką i pracą. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50769g.

Uwaga! Wykonuję usługi transportowe. L. Parfienowicz, tel. 442-63, po godzinie 15. 50515g

Posiadam Zuka, przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50444g.

Przystojna lekarka 27-letnia, pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40702g.

Kawaler 28-letni pozna pannę do lat 26, poznanie, chętnie krawcową lub z innym zawodem, posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50369g.

Kawaler 29-letni, posiada jacy specjalistyczne gospodarstwo rolne, dobrze urządzone — poyna pannie, przystojną, gospodarną, pochodzenia rolnicze go. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50512g.

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSÓW
KOWE w POZNANIU** przy ul. Dąbrowskiego 29 ogłasza:
I PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:

- samochodu marki Fiat 125/1500, cena wywoławcza — 44.800,— zł.
- samochodu marki Żuk typ A-03, cena wywoławcza — 35.700,— zł.
- samochodu marki Nysa typ 521, cena wywoławcza — 43.000,— zł.
- samochodu marki Nysa typ 521, cena wywoławcza — 40.000,— zł.
- samochodu marki Nysa typ 521, ceną wywoławcza — 36.500,— zł.

W przypadku niedojścia do sprzedaży w/w samochodów w I przetargu nieograniczonym, pojazdy te postawione będą w tym samym dniu, po półgodzinnej przerwie na II przetarg nieograniczony z obniżoną ceną wywoławczą o 30 proc.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się dnia 30. 03. 1978 r. o godzinie 10 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Wilczak 20.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie MPT przy ul. Wilczak 20 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w godzinach od 11 do 13.

Samochody oglądać można w dniach 28 i 29 marca 1978 r. w godzinach od 10 do 12 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29. 769-K1

ZAWIADAMY UPRZEJMIE CZŁONKÓW

„Społem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców
Oddział Handlu Detalicznego w Poznaniu,
ze w dniu 14 marca 1978 roku o godzinie 15.30

ODBĘDZIE SIĘ ODDZIAŁOWE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI

w Domu Kultury „Wierzbak”,
przy ul. Wojska Polskiego 6/8

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM OBRAD:

1. Zagajenie, wybór przewodniczącego Zgromadzenia, uchwalenie regulaminu obrad, zatwierdzenie porządku obrad, wybór prezydium i komisji oraz przyjęcie informacji o realizacji uchwał z poprzedniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z działalności Oddziału w 1977 roku oraz ważniejsze kierunki działalności na rok 1978.
3. Sprawozdanie Rady Oddziału za okres kadencji.
4. Informacja Rady Oddziału o opiniach, wnioskach i postulatach zebrań obwodowych, komitetów członkowskich, członków Spółdzielni i ogniw samorządu mieszkańców, dotyczących pracy Spółdzielni, na terenie Oddziału.
5. Ocena działalności Oddziału dokonana przez Zarząd Spółdzielni.
6. Dyskusja.
7. Powzięcie uchwał dotyczących:
— zatwierdzenie sprawozdania za rok 1977 oraz udzielenie skwitowania Dyrekcji i Radzie Oddziału.
8. Wybór Rady Oddziału.
9. Wybór przedstawicieli na Zgromadzenie Przedstawicieli Spółdzielni.
10. Wolne wnioski.

772-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POLMOZBYT

Poznań, ul. Gorysława 9

PRZYJMIE dla nowo uruchamianego obiektu

Centrum Obsługi Fiata w Poznaniu
przy ul. Obornickiej

PRACOWNIKÓW na następujące stanowiska:

- KIEROWNIK Centrum Obsługi Fiata
- KIEROWNIK Stacji Obsługi
wymagane wykształcenie wyższe samochodowe plus praktyka w branży motoryzacyjnej na stanowiskach kierowniczych
- KIEROWNIK Magazynu Wysokiego Składowania — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus praktyka w magazynowaniu.

WYNAGRODZENIE ZGODNIE Z UKŁADEM ZBIOROWYM PRACY DLA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.

Zgłoszenia kierować do Działu Osobowego i Szkolenia
Poznań, ul. Gorysława 9, tel. 734-81, w. 72. 493-K1

Praca

Poszukuje opiekunki do
dzieci 6 godz., sobota wolna
(Górczyn), Stęszew-
ska 1. 51448g

Przyjmę natychmiast po-
mocników blacharzy i uc-
niów. Tel. 66-50-74. 51332g

Panel do sprzątania 4 go-
dziny dziennie potrzebna.
Małopolska 20. 51339g

Tapicer potrzebny. Grusz-
czyński, Swarzędz, Po-
znańska 3. 51363g

Murarzy, pomocników mu-
rarskich zatrudnia na sta-
łe. Obornicka 328. 51360g

Kupno • Sprzedaż

Bony PeKaO kupię, tel.
67-59-42. 51320g

Asparagus młody donicz-
kowy sprzedam. Tel.
727-96, Głęboka 10. 51311g

Sprzedam krowę wyciele-
ną, konia młodego, Po-
znań - Krzesiny, ul. Ry-
manowska 29. 51323g

Ciągnik C-328 oraz przy-
czepę wywrotkę sprze-
dam. Bogdan Jerzy, Drez-
denko, Moniuszki 10. 51343g

Sprzedam pikówkę multi-
flory. Błaszczak, Ulešno,
gm. Środa, 63-012 Domi-
nowo. 51445g

Taksometr Poltax sprze-
dam. Poznań, Koszńskiego
15 m. 10, Maciejewski.
51444g

Meble sprzedam, tel. 547-63
od godz. 19. 51555g

Sprzedam damski kożuch
zagraniczny. Os. Rzeczy-
pospolitej 49 m. 14, godz.
16-20. 49832g

Samochody

Ford Granada, rocznik
1976 sprzedam. Rutkow-
skiego 39a m. 12. 51400g

Sprzedam silnik Wołgi
M-21. Ognik 2 m. 12. 51503g

Syrę Bosto 1977 stan
idealny sprzedam. Polok,
Złotkowo 14, gm. Suchy
Las. 51489g

Lokale

Inżynier, członek SM,
szuka komfortowego mie-
szkania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 50814g

Fachowców branży drzewnej ze SPECJALNOŚCIĄ Z ZAKRESU TARTACZNICTWA

POSZUKUJE DO WSPÓŁPRACY NA WARUNKACH UMOWY ZLECENIA PP „POLCARGO”

Wymagane wykształcenie kierunkowe
wyższe i 5 lat praktyki, względnie średnie
i 8 lat praktyki bezpośrednio w produkcji.

Zgłoszenia telefoniczne lub pisemne
przyjmuję i informacji udziela:

Biurowo „POLCARGO”,
39-960 KRAKÓW,
ul. Sławkowska 13/15 tel. 203-69
369-K2

Uwaga!

Uwaga!

Uwaga!

Uwaga!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA

w POZNANIU

INFORMUJE,

ŻE MOŻECIE ZDOBYĆ BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO

CIEKAWY ZAWÓD

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 154, umożli-
wiający uzyskanie uprawnień państwowych maszynistów ciężkich maszyn budowlanych.
Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu pracy
w przedsiębiorstwie.

Zapisy na rok szkolny 1978/79 przyjmuje Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia (bu-
dynek II, pokój 21) Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa,
61-248 Poznań, ul. Dziadoszańska 10, telefon 759-51 wewn. 211.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Absolwenci Szkół Podstawowych z Konina i okolic mogą zdobyć zawód mecha-
nika maszyn budowlanych w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Koninie przy ul. Bu-
dowlanych 6, w klasie utworzonej dla naszego przedsiębiorstwa.

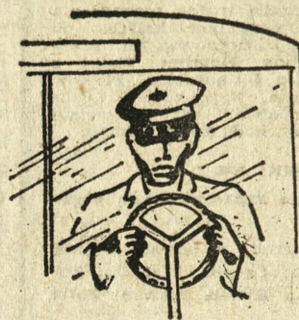
Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do Technikum Budowlanego
dla Pracujących.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia się internat.

654-K1

CHCESZ ZOSTAĆ

KIEROWCĄ NOWOCZESNEGO AUTOBUSU KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ?



WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNIKACYJNE
w Poznaniu

umożliwia zdobycie tego
atrakcyjnego zawodu.

- Szkolenie trwa 5 miesięcy
- od kandydatów nie jest wymagane posiadanie
jakiegokolwiek prawa jazdy.
- w okresie szkolenia kandydaci otrzymują wy-
nagrodzenie.

Warunki przyjęcia

- wiek od 22 do 35 lat
- wykształcenie podstawowe
- zamieszkanie na terenie m. Poznania.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw
Osobowych WPK Poznań, ul. Głogowska 131, tel. 612-41
wew. 32 lub 34. 799-K1

Dnia 7 marca 1978 r. zmarł nagle w wieku
lat 70 najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN TYLKOWSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaka
Honorowa Miasta Poznania i Odznaka Hono-
rowa „Zasłużony Pracownik Rady Narodowej”.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14.50
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

1001-U3

Dnia 9 marca 1978 r. zmarł po ciężkich cier-
pieniach, przeżywszy lat 73 nasz kochany mąż,
ojciec, dziadek i teść, śp.

EDMUND STRÓŻYK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz.
14 na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Puszczykowo, ul. Wczasowa 3. 51517g

Dnia 5 marca 1978 roku zmarł śmiercią tra-
giczną mój kochany mąż, ojciec, teść i dzia-
dek, przeżywszy lat 55 śp.

JÓZEF GINTROWICZ

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

990-U3

Wielbionemu Duchowieństwu, Spółdzielni Pra-
cy „Juwel”, Delegacji ZBoWiD, Krewnym,
Znajomym, Sąsiadom oraz Wszystkim za wyra-
zy współczucia, złożone kwiaty i udział w po-
grzebie drogiego męża i ojca śp.

FRANCISZKA MAŁYSZKI

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z synami

Ul. Klonowicza 6 m. 4. 50621g

Dnia 8. 03. 1978 r. zmarła

GENOWEFA DROŻDŻYŃSKA

W Zmarłej straciłm serdeczną, troskliwą,
nieocenioną i przykłądną Kierowniczkę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11. 03. 78 r.
o godz. 15 na cmentarzu naramowickim.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.

W smutku pogrążona

załoga rest. „Grunwaldzka”

51420g

Dnia 8 marca 1978 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św. moja najdroższa żona, mat-
ka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka, śp.

IRENA KUTNICKA

z domu Milecka

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15.25
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Nowowiejskiego 45 m. 14. 1002-U3

Dnia 9 marca 1978 r. zmarła w wieku lat 74
nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

BRONISŁAWA SMARZYŃSKA

z domu Tomaszewska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Syn z rodziną

Ul. Rybaki 31 m. 11. 1007-U3

Wszystkim uczestniczącym w pogrzebie mojej
najdroższej matki

KATARZYN Y NOWAK

oraz Lokatorom, którzy w każdej chwili stu-
żyli mi pomocą

składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

CÓRKA

960-U3

Dnia 9 marca 1978 r. zmarła przeżywszy
lat 75, śp.

KAZIMIERA GRONEK

z domu Andrysiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
13 bm. o godz. 13.30 z kościoła w Owinskich.

Strapiiony

mąż z rodziną

1010-U3

Dnia 7 marca 1978 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św., śp.

HELENA MIELCAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

Siostry Miłosierdzia

Ul. Sielska 13.

982-U3

Dnia 9 marca 1978 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św. nasz najdroższy i niezapomniany ojciec,
teść, dziadek, przeżywszy lat 78 śp.

JÓZEF MAJCHRZYCKI

Msza św. odprawiona zostanie w Kolegiacie
szamotulskiej 13 bm. o godz. 11, po czym po-
grzeb.

Pogrzeb w smutku

dzieci i wnuki

Szamotyły, ul. Obornicka 1 m. 11. 51570g

Dnia 8 marca 1978 r. po długich i ciężkich
cierpieniach zakończył swój żywot, pe-
len poświęcenia żywot w 73 roku życia, śp.

JÓZEF NOWAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm.
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Kobyłpole.

1006-U3

3-pokojowe mieszkanie
pełny komfort (39 m²) no-
we budownictwo zamie-
nie na dwa mniejsze
mieszkania. Tel. 469-86.
49906g

Zguby

Zaginal czarny pudel
sucza. Zwrot pieska wy-
nagrodzę wysoko. Os. Zwy-
cięstwa 9 m. 114. 51442g

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZJEDNOCZE-
NIE” w POZNANIU, ul. Żeromskiego nr 13/15,
Zakład Przetwórstwa Papierniczego w Gro-
dzisku Wlkp., ul. Powst. Chocieszyńskich 17,
zatrudni zaraz inwalidów:

- KOBIETY PUDEŁKARZY
- ELEKTRYKA

Zgłoszenia w zakładzie od 7 — 15, telefon
nr 132. 761-K1

Dnia 8 marca 1978 r. zakończył swe pra-
cowite życie po krótkich cierpieniach w 86 ro-
ku życia ukochany ojciec, teść, dziadek i pra-
dziadek śp.

SZCZEPAN KUBIAK

powstaniec wielkopolski
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Po-
wstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 15
na cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pogrążeni

syn, córka z rodziną

Larboń 1, ul. Swierczewskiego 22. 51466g

Dnia 9 marca 1978 roku zakończyła swój pra-
cowity żywot w wieku 95 lat opatrzona Sa-
kramentami św. nasza najukochańsza mama,
teściowa, babcia i prababcia śp.

ANTONINA WACHOWIAK

z domu Czyż

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14 bm.
o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

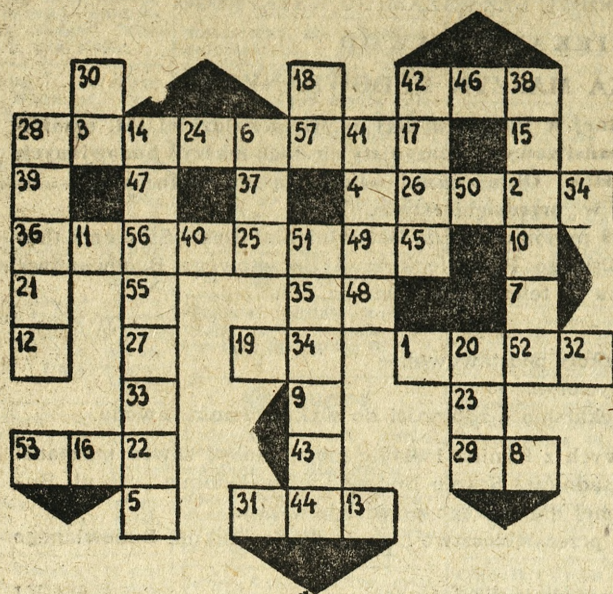
W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Zegrze, ul. Ostrowska 194 m. 2. 1008-U3

Bądźmy zdrowi

KRZYŻÓWKA NR 9



Posłowo: 42 — ryba z wąsem. 28 — nie masz do niego części zapasowych, 4 — krwi do mózgu, 36 — z gitarą pod balkonem i to wieczorem, 35 — on też tam jest gdzie dama i król, 19 — C metrów kwadratowych, 1 — pod kranem ale nie każdym, 53 — sto sen (Japonia), 29 — symbol neonu, 31 — powyżej kolana.

Pionowo: 28 — gwiazdozbiór równikowy, 30 — symbol irydu, 14 — do ścinania głowy skazańcom, 6 — termin tenisowy, 18 — 3, 14159....., 51 — organ, 41 — ćwiczenie gimnastyczne, 42 — brzdąc, 20 — tina, 38 — majątek ruchomy i nieruchomy, dobytek.

Litery z wszystkich krzyżówek uporządkować w kolejności od powiadającego im liczb od 1 do 57 i odczytać hasło — rozwiązanie całego zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 9” — czekamy do piątku 17 marca br. Wśród czytelników, którzy prześlą trafne rozwiązania rozlosujemy pięć książek po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, kod. 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

„Pamiętaj, że urodziłeś się bez części zapasowych do organizmu”.

W wyniku komisyjnego losowania, nagrody w postaci książek otrzymują: Stanisława Tomczak, Mosina; Cecylia Klekotą, Poznań; Jerzy Jeżewski, Trzemeszno; Jan Kiersz, Poznań; Zofia Zimniak, Poznań.

Nagrody te ufundował Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Wyśle je Wielkopolska Księgarnia Wyszykowska.

między WIERSZAMI

W KINACH TEŻ...

Amerykanie, zalewani potokiem ogłoszeń w programach telewizyjnych, nie będą mieli można ści uniknięcia tej „przyjemności” również w kinach. W tych dniach bowiem wchodzi w życie zarządzenie, zezwalające na 3-minutowe projekcje reklamowe przed rozpoczęciem każdego seansu. Zarządzenie obowiązywać będzie w kinach drugiej i trzeciej kategorii i ma na celu poprawę budżetu tych kin, nadzarządnego coraz wyższymi kosztami administracyjnymi i podrożeniem filmów.

Jedyną „pociechą” kinomanów amerykańskich, nekanych wszechobecnością reklamy, ma być to, że ogłoszenia „będą lepsze” niż te, które ukazują się w TV.

NAFTOWY SZEJK

Za przyszłego „szejka naftowego” uważał się już pewien obywatel północnonorweskiego miasteczka Bodø, kiedy nagle na jego dziedzińcu z ziemi poczęła się wydobywać ropa. Natychmiast zaprosił ekspertów dla zbadania skarbu, którzy próbkę

ropy skierowali do analizy laboratoryjnej. Zjawili się również nabywcy, przede wszystkim z pobliskiej Szwecji, pragnąc za grubą pieniądze kupić ropodajną parcelę.

Miraż trwał krótko. Do chwili, gdy nadeszły wyniki chemicznej analizy. Płynnym skarbem okazał się... olej dieslowski. Poszukując jego źródeł, o metr pod ziemią odkopano przerdzewiającą beczkę oleju — pozostałość po niemieckim Wehrmachcie z czasów II wojny światowej.

MODA NA KOBIETY 30-LETNIE

Nie jest żadną tajemnicą, że sylwetkę kobiety kształtowali i kształtują dyktatorzy mody. Oni m. in. wylansowali Angielkę Leslie Hornby, zwaną popularnie „Twiggy” i razem z nią modę „mini”. Dziś twórcy mody poważnie twierdzą, że ubiory mini nadawały się dla dziewcząt zbudowanych „ze skóry i kości”, lecz kobiety dojrzałe wyglądają w nich wulgarnie i dlatego proponują modę nieco spokojniejszą, bardziej uniwersalną.

Moda na szczupłe i krótko ostrzyżone panie „zrobione na podłotki” minęła. Teraz kobiety powinny być dojrzałe, kształtne i samodzielne, a najlepszy wiek — to 30 lat.

DOBRE

(taaakie sobie)

Restauracja dworcowa. Iksiński pyta kelnera: — Czy można dostać jakieś danie na zimno? — Nie, ale może pan przecież zamówić danie gorące i poczekać aż wystygnie.

Rozmawiają dwie przyjaciółki. — Czy mogłabyś mi polecić dobrego lekarza? — A co ci jest? — Nic. Tylko chciałabym się wydać za mąż.

Po wykładzie filozofii studenci wszczęli dyskusję: — Człowiek, który ustępuje, kiedy nie ma racji — to mędrzec. Tak, ale człowiek, który ustępuje, chociaż ma rację — to żonaty.

Iksiński zawiózł do naprawy telewizor, który miał jakiś drobny

Wszyscy mają charakter... Wszyscy!... każdy bakteriolog czy socjolog, też ma jakiś charakter. Nawet mój znajomy — znany żurnalista — ma charakter... przepiękny. Tylko nie korzysta. A ja ciągle w depresji, ciągle w strugach łez. Inni mają charakter, tylko ja chodzę bez...

Nie patrzyłbym dziś na was spod spuszczonej powiek — całkiem inny, proszę państwa, byłby ze mnie człowiek! gdybym ja miał charakter!

Nie skusiłby mnie alkohol, nie skusiłby papieros. ani ten głupi szczeniak z łukiem, czyli Eros — Nie trwonilbym swych uczuć Na przeróżne panie,

MARIAN ZAŁUCKI

Gdybym miał charakter...

lecz dla jednej do znudzenia żywił pożądanie — gdybym ja miał charakter. Nie unikałbym żartów karkołomnych nader, tłumacząc, że m satyryk

nie kaskader, lecz tak bym się wszystkim przedrzeźniał, przekrzywiał, że sam cenzor by się uśmieł, zanim by osiwił — gdybym ja miał charakter.

Ustuchałbym życzliwych perswazji i namów i rzucił wreszcie z brzucha parę kilogramów, bo nie żartbym, buleczek,

ciasteczek, konfitur — gdybym ja miał charakter... zamiast apetytu.

Jako rodzimej Sztuki herold i obrońca — na każdym polskim filmie siedziałbym aż do końca — gdybym ja miał charakter!

Z kilograma bym kawę wypił czarny napar i tak zawziął się w sobie, tak w sobie się zaparł, tak wgrzyzłbym się w te

wiersze, które piszą dziś młodzi, że bym skonał, ale pojął, o co wreszcie tam chodzi — gdybym ja miał charakter.

A jakby mnie chuligan jakiś nocą rozeził — to tak bym mu przyłożył, że wnet by mnie odwieził karetką do szpitala porżniętego w kratkę...

Pewnie czegoś bym nie miał, ale miałbym charakter!

A tak — co? Chyba uciec gdzieś do Kenii czy Peru ze wstydu przed Ojczyzną, że mi brak charakteru. Bo jak tu się nie wstydzić? Sami przecież widzicie, jak mógłbym znakomicie spaprać sobie to życie — gdybym ja miał charakter.

(„Szpilki”)

NA EKRANACH



„TANCZĄCY JASTRZĄB” jest filmową adaptacją znanej z „Biblioteki Trzydziestolecia” powieści Juliana Kawala śnowięcej interesującą próbę syntezy społeczno-kulturowych przemian, jakie dokonały się w Polsce Ludowej. Obraz ten wyreżyserował Grzegorz Królikiewicz, który już raz (w zrealizowanym w roku 1975 widowisku telewizyjnym pt. „Toporny”) sięgnął po scenariusz tej powieści. — „Zastanawiam się nad przeżywaniem losu czołowieka niesynchronicznego — mówi reżyser w jednym z wywiadów. — Takiego, który raz wyrwany ze swego środowiska, jakim jest kultura wiejska, w sposób bardzo dramatyczny wiąże się z kulturą wielkiego miasta, by zdobyć tam swoją szansę”.

Aby wzbogacić warstwę obyczajowo-społecznego swego filmu, Królikiewicz „wpisał” w jego scenariusz niektóre treści pamiętników rówieśników Topornego, zebranych w cyklu pt. „Drogi awansu” przez Franciszka Jakubczaka pod kierunkiem profesora Józefa Chałasińskiego. Główną rolę zagrał tutaj Franciszek Trzeciak (odtwórca głównych ról w filmach i adaptacjach telewizyjnych Królikiewicza), który i tą kreacją potwierdza swoje wielkie walory aktorskie.

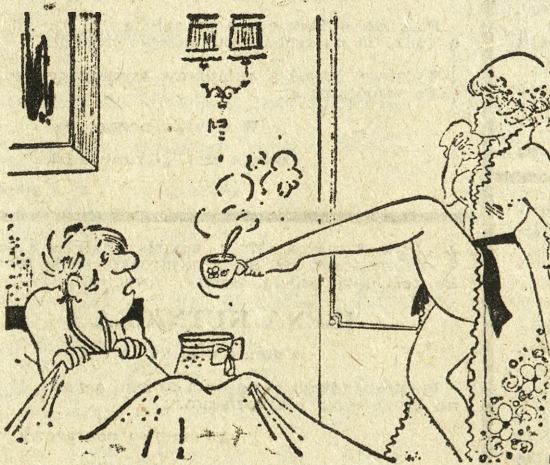
„ŚMIERĆ Z KOMPUTERA” — to film produkcji francuskiej (1976), typowy produkt zachodniego „przemysłu rozrywkowego”, komedia naprawdę wesoła i pozbawiona wulgarności. Nie jest to wszakże arcydzieło. „Można to określić jako niezbyt udaną próbę czarnej komedii — napisał jeden z recenzentów. — Aktorzy mylą tradycję francuskiego wodewilu z ostrymi wymogami, jakie stawia uprawianie «czarnego humoru». Nie przez przypadek jednak reżyser Gerard Pires zaangażował do głównej roli jakże popularnego również u nas Jean-Louisa Trintignanta... (kos)

Można się uśmieć



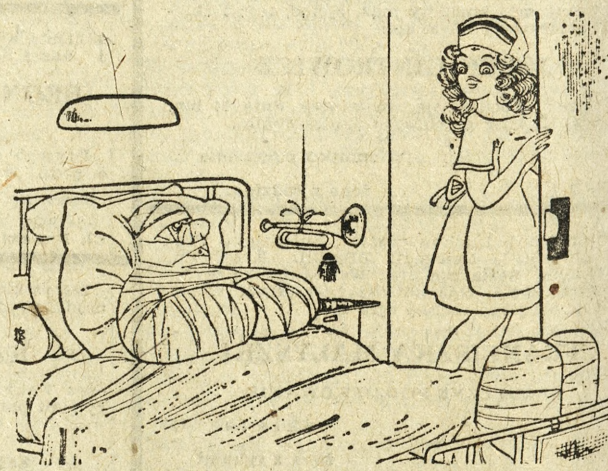
— Najgorsze jeszcze przed nami: musimy mu przecież uzmysłowić, że cała piątka z tych nie-mowlit to jego dzieci...

— Nie, panie doktorze, to nie są kastaniety. Przypuszczam, że on ma po prostu hiszpańską grype.



— Przecież się boisz, że mogę cię zarazić moją grypką...

— Wystarczy jedno dmuchnięcie i już jestem przy panu...



Jerzy Binczycki — „Bogumi” w telewizyjnym serialu „Noce i dni” według powieści Marii Dąbrowskiej. Karykaturę wykonał Jan Molik.